

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 483

Poznań, niedziela dnia 19 października 1930

Rok XXV

3 listy Ch. D. w wojew. poznańskim unieważnione

Komisja wyborcza na miasto Poznań zatwierdziła Listę Narodową. Nie ulega też wątpliwości zatwierdzenie listy BB. Natomiast zgodnie z wnioskiem przewodniczącego unieważniono z powodu ważnych błędów natury formalnej listę sejmową Ch. D. (t. zw. Kat. Blok Lud.) na miasto Poznań i listę senacką Ch. D. na województwo poznańskie. Inne listy będą jeszcze badane.

Komisja wyborcza na okręg Poznań-wieś unieważniła również z powodu uchybień natury formalnej tamtejszą listę Ch. D.

Manifestacja oficerska

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). — Wczoraj o godz. 14 na dziedzińcu Belwederu zebrało się około 1500 oficerów garnizonu warszawskiego, do których przemówił gen. Rydz-Śmigły, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

Piłsudski nie pokazał się, gdyż był w tym czasie na posiedzeniu w prezydium rady ministrów. (w)

Dalsze aresztowania

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). — W Rzędowie w powiecie rybnickim aresztowano Romana Motykę, b. posła na Sejm śląski i redaktora odpowiedzialnego „Gazety Robotniczej”, skazanego wyrokiem sądowym na 60 dni aresztu. (w)

Warszawa, 18. 10. (PAT). Dnia 17 b. m. wieczorem aresztowany został w Dąbrowie koło Tarnowa z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Tarnowie b. poseł Piasta Henryk Krzciuk i osadzony w areszcie Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Sledztwo z § 65 kk. prowadzi sędzia śledczy Józef Janus.

Za wadliwe sporządzenie spisów wyborczych

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). — Prokuratura sądu okręgowego w Wilnie pociągnęła do odpowiedzialności magistrat m. Grodna za wadliwe sporządzenie spisów wyborczych. (w)

Zajęcie listu pasterskiego episkopatu grecko-kat.

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). — W piątek miał się ukazać list pasterski episkopatu grecko-katolickiego, potępiający akcję sabotażową. W liście tym znajdowały się jednak ustępy, przeciwko którym zwróciły się władze administracyjne, prosząc metropolitę Szeptyckiego o dokonanie pewnych zmian. Episkopat grecko-katolicki odmówił, wobec czego prokurator wydał nakaz zajęcia całego nakładu w drukarni „Dila” we Lwowie. (w)

Człowiek z „charakterem”

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). — Instruktor milicji P. P. S. i sekretarz generalny Związku Legionistów Demokratów Żrubik - Kozakiewicz ogłosił pismo o wystąpieniu z P. P. S. (w)

Zabronione pochody

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). Na niedzielę na godz. 13 były zapowiedziane pochody do Belwederu „Strzelca” i wojskowych.

W sobotę wieczorem komisarjat rządu zabronił ich odbycia. (w)



Jan Nowicki — Pejzaż żniwny (Do artykułu: „O Najskromniejszym Malarzu Pejzaży Żniwnych” na stronie 3-ciej).

Piłsudski o języku parlamentarnym swoich ministrów

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). — Niedzielną wywiad Pilsudskiego porusza sprawę budżetu.

Rada ministrów będzie omawiała budżet około 1. listopada. Premier stoi na stanowisku, że przyszły budżet musi być równy w cyfrze globalnej budżetowi z roku przeszłego. Minister skarbu dąży do obniżenia budżetu. Na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów premier oświadczył, że każdy minister może układać budżet w formie, odpowiedniej dla siebie. Domagał się, aby wydatki osobowe były wyodrębnione. Powodowało to liczne zapytania na ten temat. Dotychczasowe prace budżetowe doprowadziły do skamieniałości. Dochodzono do takich szczegółów, że operowano setkami złotych. Premier zaś operuje i rozumie tylko milionami, nie dopuszczając nawet do kalkulacji cyframi półmiliono-

wymi. Występujące przeciwko sejmomalacji w budżetach innych resortów. Tak stan rzeczy jest wynikiem wad parlamentarnych, które prowadzą do oszukaństwa. Taki jest np. system nieodpowiedzialności. Dlatego też premier doradzał ministrom Carowi i Składkowskiemu, aby dali się wybrać do Sejmu i na krzyki posłów, grożąc im kulakiem, odpowiadali językiem parlamentarnym: — „Ty durniu, ja jestem poseł nieodpowiedzialny, podobnie jak i ty, bałwanie, a więc milcz i schowaj pysk do swego wychodka”.

W ostatnim ustępie premier oświadcza, że nie zwraca uwagi na takie zjawiska, jak zamach na niego. Uważa, że nasi socjaliści zachorowali na niedorzeczną megalomanię. Dla niego byli tylko śmieszni, lecz inni boją się ich. (w)

Prezesem Najw. Izby Kontroli mianowany został gen. Friedman-Krzemieński

Warszawa, 18. 10. (PAT). Prezes Najwyższej Izby kontroli państwa prof. dr. Stanisław Wróblewski wniósł w czwartku r. b. do Prezydenta Rzplitej prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku, motywując ją przekroczeniem granicy wieku i chęcią poświęcenia się całkowicie pracy naukowej i działalności na terenie Akademii Umiejętności, której został obrany wiceprezesem. Pre-

zydent Rzplitej przychylił się do prośby prof. Wróblewskiego, zwalniając go z dniem 15 b. m. ze stanowiska prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Prezydent Rzplitej na wniosek Rady Ministrów mianował dr. Jakóba Krzemieńskiego, dotychczasowego prezydenta Najwyższego sądu wojskowego, prezesem Najwyższej Izby Kontroli.

Sukces rządu Brüninga

Wnioski nieufności zostały odrzucone

Berlin, 18. 10. (PAT). W godzinach popołudniowych wpłynął do Reichstagu wniosek zbiorowy 5 partij, a mianowicie: Centrum, Partii Ludowej Niemieckiej i Bawarskiej, Partii Państwowości oraz Zjednoczenia Ludowo-Narodowego, domagający się przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi wnioskami opozycyjnymi o wyrażenie votum nieufności rządowi Rzeszy i poszczególnym ministrom.

W ciągu dnia dzisiejszego hitlerowcy wystąpili z odrębnymi wnioskami o votum nieufności dla min. Curtiusa, Wirtha i Groenera. Poza Niemiecko-narodowi żądają uchwalenia votum nieuf-

ności dla min. Curtiusa, Wirtha i Treviranusa.

W dyskusji nad deklaracją kanclerza przemawiał dziś szereg przedstawicieli grup parlamentarnych.

W imieniu Landvolku pos. Doebrich żąda obalenia traktatu wersalskiego, o ile mocarstwa sprzymierzone nie wykonają postanowień traktatu w sprawie rozbrojenia. Landvolk głosować będzie za votum nieufności dla rządu i dla min. Curtiusa.

Poseł Zjednoczenia narodowo-ludowego Adel występuje w obronie min. Curtiusa. Jeżeli min. spr. zagr. Rzeszy tym razem nie mógł osiągnąć w Genewie

sukcesów i podczas narad zastosować uderzenia pięścią w stół, to przypisać to należy wyłącznie kampanii prasowej niemiecko-narodowej i hitlerowskiej, która wydatnie osłabiła jego pozycję na terenie genewskim.

W czasie przemówienia pos. socjal-dem. Hoegnera dochodzi do niebываłej awantury. Pos. Hoegner przytoczył, że Hitler w czasie okupacji Zagłębia Ruhry wzywał do zaniechania walki z Francuzami i skierowania ataków przeciwko tym, na których ciąży piętno zbrodni listopadowej w r. 1918. Dalszym wywodom mówcy towarzyszyły okrzyki i protesty Hitlerowców. W pewnej chwili b. min. socjalistyczny Severing podszedł do wiceprzewodniczącego Ossera, zwracając mu uwagę na pogróżki hitlerowca Heinesa pod adresem mówcy socjalistycznego. Heines wydalony został ze sali. W odpowiedzi na to Hitlerowcy poczęli obsypywać obelgami Severinga, który spokojnie przeszedł obok ław hitlerowców w stronę wyjścia. Za Severingiem wybiegła grupa hitlerowców i socjalnych dem. W kuloarach Reichstagu doszło do gwałtownej sprzeczki pomiędzy obu grupami i tylko dzięki interwencji prezydenta Loebego nie zamieniła się ona w bójkę.

Berlin, 18. 10. (PAT). (G. 23.15). Zgłoszony przez stronnictwa porządowe wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskami frakcji opozycyjnych, domagającymi się wyrażenia votum nieufności rządowi Rzeszy oraz poszczególnym ministrom, przyjęty został 318 głosami przeciw 236. Oznacza to, że wszystkie wnioski o votum nieufności upadły.

W głosowaniu końcowym Reichstag przyjął w 3 czytaniu nowelę do umowy handlowej niemiecko-fińskiej przeciwko głosom soc.-dem. i komunistów.

Ustawa o umorzeniu długów państwowych przyjęta została 325 głosami przeciwko 237 głosom niem. nar., hitlerowców, Landvolku i komunistów.

W końcu w głosowaniu imiennym Reichstag uchwalił 339 głosami przeciwko 220 przekazać komisji zarządzenia doraźne wraz ze zgłoszonymi przez poszczególne frakcje wnioskami.

Z życia Polonji amerykańskiej

Kongres eucharystyczny — Uzdrawienie szkolnictwa polskiego — Walka z wynarodowieniem

(Od własnego korespondenta)

Nowy Jork, w październiku.

Amerykański kongres eucharystyczny, który odbył się w końcu września w Omaha, zgromadził setki biskupów, liczne duchowieństwo i tłumy wiernych. W zebraniu eucharystycznym na stadionie uniwersyteckiego Creighton, wzięło udział przeszło 50.000 osób. Główna uroczystość odbyła się wieczorem, zainaugurowana wspaniałą procesją. Następnie przemówił przez radio ks. kardynał Mundelein oraz sędzia Manton z Nowego Jorku. Najwspanialej wypadł moment t. zw. wyznania wiary. Na olbrzymim stadionie pogasły wszystkie światła, a wierni zapalili trzymane w ręku świece i przy ich drżącym świetle powtórzyli za kapłanem formułę wyznania wiary.

Z racji kongresu legat papieski, ks. arcyb. Fumasoni-Biondi, odprawił w wspaniałej katedrze św. Cecylii pontyf. mszę św., podczas której tłumy wiernych składały hołd Przenajświętszemu Sakramentowi. Na zakończenie odczytano list papieski z błogosławieństwem dla uczestników kongresu.

Przywiązanie Polaków do Kościoła katolickiego jest powszechnie znane, a też udział Polonji w kongresie był

bardzo liczny, mimo, że biskupi, Irlandczycy i Niemcy, którzy sprawują rządy nad Kościołem w Ameryce, z całej siły dążą do wynarodowienia Polaków, nadużywając swej władzy w tym kierunku. Czas więc najwyższy pomyśleć o utworzeniu za Oceanem potrzebnej liczby biskupstw polskich, aby uratować żywą jeszcze wiarę wychodźców polskich przed zagładą i zachwyszczeniem, grożącym im ze strony licznie powstających sekt religijnych z hordurkami na czele.

A Polonia amerykańska coraz realniej dąży ku uzdrowieniu swych stosunków i broni się jak umie i może przed wynarodowieniem. Świadczy o tem liczny udział reprezentantów szkół polskich w konferencji przesów i kierowników polskich szkół dokształcających, jaka świeżo odbyła się w Nowym Jorku. Na konferencji tej przedstawiono obecny stan szkolnictwa i omówiono plan przyszłej wielkiej pracy. Chodzi nietylko o ulpszenie istniejących szkół i danie im jaknajlepszych sił nauczycielskich, lecz również o stworzenie Centralnej Kontroli dla całego szkolnictwa polskiego na wychodźstwie, któraby rozstrząsała opiekę nad wszystkimi szkołami polskimi w St. Zjednoczonych. Dokształcających szkół polskich jest w Ameryce obecnie blisko dwieście, z czego połowę finansuje Sokolstwo polskie i Zw. Nar. Pol. Na olbrzymią liczbę tutejszych Polaków jest to wprawdzie bardzo mało, lecz praca w tym kierunku postępuje dość żywo i daje coraz lepsze wyniki.

Na chlubę Polonii nowojorskiej zaznaczyć należy, że od niej wyszła inicjatywa stworzenia szkoły polskiej i tu też powstały pierwsze szkoły. Za przykładem Polaków nowojorskich wzięli się do dzieła Polacy z innych stanów poczem zwolna powstawały Rady Szkolne w Buffalo, Clevealand, Milwaukee, Chicago, Detroit itd.

Przy stwarzaniu szkół polskich zainicjowano starania o uzyskanie prawa nauczania języka polskiego w szkołach publicznych. A rzecz to wcale nietrudna do osiągnięcia i da się przeprowadzić, jeśli Polacy, zamieszkujący większe osiedla, solidarnie i stanowczo zażądają nauki języka polskiego dla swych dzieci. Naturalnie, że potrzeba do tego dostatecznej liczby uczniów Polaków w danej szkole i papiara żądania przez władzę szkolną. Do pobudzenia Polonii w tym kierunku zabrał się Cen. Kom. im. K. Pułaskiego w Milwaukee, wydając stosowną odezwę. Gdyby za przykładem Milwaukee poszły inne skupiska polskie Polacy amerykańscy osiągnęliby naukę języka polskiego w szkołach publicznych.

Dalszym pięknym projektem jest zainicjowanie w roku przyszłym wycieczek wakacyjnych polsko-amerykańskich dzieci szkolnych do Polski. Zajmie się tem Wydział Oświatowy Z. N. P.

Zetknięcie się dzieci z ziemią ojców, poznanie ludu i obyczajów wpłynie dodatnio na wrażliwe, młode umysły, korzystnie oddziałując w kierunku narodowo-wychowawczym. Projektowi temu należy przyklasnąć i dobrze by było, aby doszedł on do skutku. B. R.

W kraju i w świecie

Osobliwości

Nie trzeba tego przed sobą tać, że obecne wybory w Polsce zwracają na się uwagę wszędzie w świecie, jako zjawisko, powiedzmy łagodnie, godne uwagi. W pismach wszystkich krajów pojawiają się raz w raz choćby krótkie doniesienia z Polski, w których wspomina się o okresie wyborczym, a podaje się do wiadomości takie czy owakie zdarzenia polityczne. Razem składa się to już na pewien obraz i pewien nastrój i pewne zacieśnienie ogólne. Można powiedzieć, z całą świadomością, że niema dzisiaj cudzoziemca, zajmującego się polityką bliżej lub choćby ogólniej z czytania dzienników, któryby nie miał w umyśle wyraźnie zarysowanego pytania: co to się dzieje w tych wyborach w Polsce, i co właściwie znaczą wybory w tych warunkach?

To, niepozbawione pierwiastków zdziwienia, szczególne zajęcie naszymi wyborami, nie jest czemś niezrozumiałym.

Wybory są wszędzie zjawiskiem dużej miary, ale też ustalonego trybu ogólnego, co daje im cechy prawidłowości, bez względu na wyniki. Tak odbyły się, zajmując, żywo, ale bez jaskrawości i wstrząsów, wiosną 1928 wybory we Francji i w Niemczech, oraz wiosną 1929 wybory w Anglii, jakoteż różne inne w ostatnich latach. Nawet wybory niemieckie z 14-go września 1930 nabrały jaskrawości dopiero w swym wyniku, przez zjawienie się 107 skrajnych odwoławców i przewrótów hitlerowskich zamiast 12, wskutek wzrostu liczby ich głosów z 800 tys. na 6 milionów 400 tys., ale w samym przebiegu ruchu wyborczego, który budził wielkie zajęcie i którego przyglądało się sporo dziennikarzy zagranicznych, objeżdżających w tym celu główne środowiska niemieckie, wszystko odbywało się jak zwykle. Jednym słowem wybory są wyborami.

Do tego są umysły świata przyzwyczajone, istnieją w tym względzie ustalone pojęcia. A póki wszystko dzieje się w ich obrębie, świat uważa to za taki czy inny rozwój, ale na prawidłowych podstawach państwa, żyjącego jak inne. Dopiero zjawiska niezwykłe pobudzają uwagę i stwarzają pytanie: a tam co?

Istotnie bowiem wybory u nas odbywają się wśród osobliwości, ciągle nowych, a także coraz jaskrawszych.

Nad całością wyborów unosi się hasło, które zbyt często było wypowiadane i ogłaszane w pismach obozu rządowego, by mogło być zapomniane, a które brzmi tak: Obóz polityczny, który wziął władzę w drodze przewrotu, nie odda jej w wyniku wyborów lub głosowań sejmowych.

Jest to może zdanie bardzo prawdziwe, przynajmniej o tyle, że istotnie tak zapewne myślą zwolennicy przewrotu. Ale rzecz w tem, że ta prawda nie jest prawdą, która może znaleźć zrozumienie zagranicą. Tam bowiem podstawy prawne życia państwowego są właśnie takie, że wyniki wyborów i głosowania ciał ustawodawczych mają wpływ na bieg rzeczy. A zatem zagranica musi to

uważać za osobliwość, której nam na pewno nie zazdrości.

Do tego naczelnego poglądu dołącza się drugi, dzisiaj wszędzie szerzony, bez wielkich obstrukcji: Tak czy owak, obóz rządowy musi wyjść z wyborów zwycięsko, to się już robi.

Jest to pogląd niewątpliwie zajmujący, a także ważny, ale i dostatecznie... zrozumiały. Zagranicą odbywają się wybory bez tej pewności, bez tej niezawodności. Więc i ta osobliwość zwraca tam oczywiście ku sobie żywą uwagę. Ale oni tam pewnie wolą swoje mniej pewne wybory.

Dalszym rysem szczególnym naszych wyborów jest daleko idąca odrębność w zakresie ich swobody. Pojęcie swobody wyborów ma swe ustalone znaczenie światowe. Istnieją wszędzie, a istnieją i u nas, osobne ustawy, których celem było zabezpieczenie swobody wyborów. Rzeczywistość obecna u nas nie mieści się w obrębie tych ustalonych pojęć.

Co więcej, tak już jest w życiu, że gdy się wejdzie na jakąś drogę, szczególnie pochylą, jazda na niej toczy się coraz zwawiej i coraz huczniej. Także i taki nastrój osobliwości wyborczych nie utrzymuje się w jednym napięciu, ale rośnie, idąc z jaskrawości w jaskrawość. Już nasze wybory obecne weszły pod znak zamachów, domniemyanych czy rzeczywistych, ale w każdym razie wysoko podnoszących gorączkę.

Dość, że obecnie niema już dnia, któryby nie przyniósł jednej lub kilku osobliwości, zamieniających nasz okres wyborczy w grę niespodzianek i nieprawdopodobieństw.

Prawdopodobnie za mało się myśli o tem, że wszystko to odbywa się nie pod korcem, ale w oczach świata. Jeśli ktoś chce w tym względzie mieć pogląd zbliżony do prawdy, musi sobie powiedzieć jasno, wyraźnie, stanowczo: Niema dnia, aby zagranicę nie szły wiadomości o tem, jak się rozwijają nasze wybory. Niema zdarzenia znaczącego, a nawet drobnego, jeśli jest wyraziste, które pozostałoby nieznanym kołom politycznym zagranicą. Niema sprawy, któraby tam, w obecnej chwili, więcej ku nam ścigała uwagi, niż właśnie wybory.

Dopiero kto sobie to powie, będzie bliski prawdy, która jest jeszcze pełniejsza niż w tych określeniach, bo my nawet sobie nie wyobrażamy, jak niezmiernie długie nogi w pochodzie poprzez kraje mają właśnie wszelkie osobliwości i jaskrawości. Gdy zaś uprzytomnimy sobie tę prawdę, że zagranica to wszystko doskonale widzi, zapisuje, waży, ocenia, to już bez trudności dopowiemy nam zdrowy rozsądek, jakie są jej wrażenia, i jakie muszą być następstwa w poglądach na nasz kraj.

Stanisław Stroński.

Składalce ofiary na pomnik Najsw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Zebrane pieniądze wracają znowu przez prace przy budowie do społeczeństwa. Konto nasze w P. K. O. nr. 207 470.

Dymisja p. Nosowicza

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). — Dyrektor departamentu morskiego p. Nosowicz podał się do dymisji a na jego miejsce przychodzi dr Hilchen, członek rady portu w Gdańsku. (w)

Wycofany komunikat

Warszawa, 19. 10. (Tel. wł.). — W piątek wieczorem Polska Agencja Telegraficzna (Pat) rozstała się do redakcji warszawskich zwykły biuletyn z wiadomością, że gen. bryg. dr. Jakób Krzemiński (z domu Friedman — uw. Red.) odmówił się w prezydium rady ministrów w charakterze prezesa Najwyższego Trybunału Wojskowego i zameldował się jako prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Około północy Pat zwróciła się do redakcji, prosząc o wycofanie tego komunikatu.

Rewolucja w Brazylii

Rio de Janeiro, 18. 10. (PAT). — Urzędowo donoszą, że na froncie Minas Geraes wojska rządowe zajęły po zaciętych walkach miasta Muzambinho, Monte Santo, Tranqueira i Bonsuccesso. Powstańcy cofnęli się w nieładzie ku granicy.

Ze stanu Espirito Santo donoszą, że ataki powstańców zostały wszędzie odparte. Silne oddziały powstańców usiłowały posunąć się w głąb stanu Goyas, lecz zostały odrzucone przez wojska rządowe, które posunęły się naprzód ku południowi.

Zewsząd donoszą o organizowaniu się batalionów ochotniczych.

Buenos Aires, 18. 10. (PAT). — Według doniesień z Porto Alegre 14. pułk strzelców wojsk związkowych przyłączył się do rewolucji.

Tragiczny wypadek

Wilno, 18. 10. (PAT). — W Grodnie na placu ćwiczeń szkoły podchorążych rezerwy zdarzył się tragiczny wypadek.

Podczas rzucania granatów ręcznych jeden z granatów przedwcześnie eksplodował, odrywając ręce i nogi podchorążemu Mielunowiczowi, którego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Odłamkami granatu został również ranny starszy sierżant Wierasiewicz.

Afera szpiegowska w Rumunii

Bukareszt, 18. 10. (PAT). — W związku z wykryciem afery szpiegowskiej aresztowano w Bukareszcie i miastach prowincjonalnych około 100 osób, w tej liczbie kilka kobiet. Wśród aresztowanych jest wielu cudzoziemców. W ręce policji wpadło wiele aparatów fotograficznych i radiowych, nadawczych i odbiorczych, dokumentów itd.

Oddział organizacji szpiegowskiej wyjechał przed paru dniami do okolic, gdzie miały się odbywać manewry wojskowe. Wszyscy szpiedzy zostali aresztowani. Organizacja miała pracować w myśl dyrektyw, otrzymywanych z centrali sowieckiej w Wiedniu.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

36)

— A cóż cię to, dziecko obchodzi? Odebrałem klucze służbie... Mam je u siebie... od czasu ostatniej wizyty szefa policji... Chcę zachować wszystko tam tak, jak zostawił mój gość... Nie rozumiem cię, dziecko...

— Nic... Ja tylko chciałam utrzymać porządek... Służba będzie robiła wszystko, co trzeba, w mojej obecności... A jabym codziennie chciała... Tylko proszę się ze mną nie śmiać...

— Cobyś chciała, dziecko?

— Przekonać się obojętnie, czy markiz Piwosz nie wrócił...? Tylko proszę się nie śmiać ze mnie... Panie Paterson, ja wiem, że to jest śmieszne... Ale pan jest taki dobry, pan się ze mną nie będzie śmiał...? Prawda, że się pan nie będzie śmiał?

— Ano... skoro mi zabraniasz się śmiać, to nie będę się śmiał... Cóż robić? — mówił śmiejąc się głośno Paterson. — To ty sobie wyobrażasz, że Piwosz jak nagle zniknął, tak samo nagle może się pojawić? A no, wszystko możliwe. Wierzę, że kiedyś może i Craigh przyjdzie do rozumu... Ze dymy usuniemy z miasta, wylawiając je przy pomocy jakichś pomp ssących... Wszystko możliwe...

— Możliwe, panie Paterson... — ucieczona potwierdziła dziewczyna.

— Więc mam ci dać klucze?

— Tak jest, panie Paterson.

— A. no dobrze. Niech i tak będzie... Tylko, Jane, o jedno cię proszę. Nikomu do ręki...? Rozumiesz? Nikomu.

— Rozumiem. Nikomu nie dam. Będę je miała u siebie... Służba tylko w mojej obecności będzie tam wchodziła.

Jane udała się z Patersonem na jego pokój, gdzie stary wręczył jej klucze z uśmiechem. Dziewczyna była jakby wniebowzięta z radości. Rzuciła się starym na szyję z ukontentowania i ucałowała go w oha policzki.

— Dziękuję ci, panie Paterson... Bardzo dziękuję...

— Oszalałaś, Jane? — Dobrze... Już dobrze...

Wybiegła, jak wicher i jak wicher spłynęła po schodach do obszernego hallu, skąd szybko udała się do skrzydła pałacowego, w którym na pierwszym piętrze znajdowały się apartamenty gościnne. W jednej chwili znalazła się u drzwi, wiodących do mieszkania Piwosza.

Stała, nie mając odwagi otworzyć drzwi kluczem. Przez mgnienie oka trwało jakby wahanie. Wreszcie śmiało włożyła klucz we drzwi, przekreśliła nim, ujęła pewną ręką klamkę i znalazła się za progiem.

W pierwszym pokoju, który uchodził za salonik i gabinet, wszystko

wyglądało tak, jakgdyby go przed chwilą ktoś opuścił. Przy biurku stał poruszony niedbale fotel. Na stole leżała otwarta książka w jakimś niezrozumiałym dla Jane języku. Nachyliła się nad nią, wzięła w rękę i położyła natychmiast na dawnym miejscu, jak świętość nieledwie. Rozglądając się ciekawie po pokoju, zauważyła dopiero, że lekki pylek pokrywa wszystkie prawie przedmioty. Weszła do sypialni spioniona, prawie zalekniona, jakby obawiając się, że ją ktoś może podpatrzeć. Leżąc na fotelu odzień zwierzchnią poglądziła z lekka ręką pieszczotliwie. Dotykała prawie każdego przedmiotu, który stanowił własność Piwosza. Brała flakoniki jeden po drugim do ręki, przyglądała im się z zajęciem, chociaż nie było w nich nic niezwykłego. Stała cicho, jakby się lekając własnego cienia. I jak cień zajął również do łazienki.

Wszędzie był ten sam lekki pylek, który dostrzegła w pierwszym pokoju. W całym mieszkaniu czuć było lekką woń doskonałych męskich perfum, które zdawały się dobywać z wnętrza otwartej walizy i z neseseru. Kusilo ją coś, ażeby zajrzeć do walizy, ale się pohamowała.

Kiedy już przyjrzała się wszystkiemu dokładnie, zbliżyła się do okien i jedno po drugim otworzyła szeroko. Otworzyła również szklane drzwi na szeroki balkon. Wionęło świeże ożywsze powietrze z parku. Poczem ujęła słuchawkę telefoniczną i dla

polecenie, ażeby przybyła jej pokojowa Mary.

W niespełna godzinę apartament Piwosza przybrał wygląd, jakiego na pewno nie miał nawet wówczas, kiedy do niego wprowadził się Pawełek. Niedosć, że wszystko polyskiwało czystością, stało na swoim miejscu, ale przybrane jeszcze było jakoś gustowniej, zyskało na estetycznym wyrazie. Wszędzie pełno było przytem kwiatów. W najróżniejszego kształtu flakonach stały na biurku, na stolikach, ba, nawet przy łóżku Pawełka. Były tam róże o delikatnej woni, storczyki przedziwne, groszek angielski niezwyklej wielkości i o przedziwnie pięknym zapachu. Wszystkie, oczywiście, zerwane rączką Jane, ułożone w flakony, ustawione tu i tam, gdzie tylko oko dziewczyny odnalazło właściwe dla nich miejsce.

Tak tedy Jane zajęła się mieszkaniem Piwosza, znajdując w tej pieczy nad niem, w codziennym przyozdobianiu go kwiatami świeżymi, niezwykłą przyjemność, jeśli nawet nie rozkosz prawdziwą. Była w niem przynajmniej dwa razy w ciągu dnia, a nie ominęła nigdy sposobności przechodząc obok skrzydła pałacu, gdzie na pierwszym piętrze znajdowały się znajome jej okna i balkon ażeby nie rzucić w tamtą stronę oczyma chociażby na krótko, chociażby na jedno mgnienie powieki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Jedna paczka
RADIONU**



**na 25 ltr.
wody**

CENA PACZKI W SPRZEDAŻY 2K.1-



Pd3306-62.533

Z cyklu: „Artyści wielkopolscy“.

O najznakomitszym malarzu pejzaży złiwnych



Jan Nowicki — Autoportret.

Sięgając przedwojennych czasów w życiu kulturalnym Poznania, musimy przypomnieć, że były to czasy nieugiętej walki o utrzymanie polskości wśród społeczeństwa ziem b. dzielnicy pruskiej. W walce tej nie małą rolę odegrali poznańscy artyści — plastycy, którzy, choć można ich było zliczyć na palcach, z tem większym zapalem i niegasnącą energią stali na straży Polskiej Sztuki. Pierwsza zaś stała wystawa — przy ulicy Bismarka (dzisiejsza ulica Kantaka) — była redutą tych kilku „szaleńców“, pomazanych iskrą talentu malarzkiego. dłuta, czy wreszcie graficznego. A garstka ta baczyła pilnie, aby nikt z niej nie sprzeniawierzył się zadaniu. Zadanie to było bowiem podwójne. Przedewszystkiem należało „załapać“ dla swych poglądów wszystkich artystów, przybyłych w progi Przemysłowego grodu z uczelni krakowskich lub innych, co ułatwiał fakt, że każdy przybyły artysta, chociażby z ciekawości, zaglądał do salonu na „Bismarka“, a potem sam zanosił tam szereg płócien na pokaz publiczny. Nieobebranego zaś ze zwyczajami tubylczymi „Japano“ w „Grandce“ za poły jedynej naówczas w Poznaniu — polskiej cukierni, w której z natury rzeczy, przez dzień cały „tkwiła“ cyganeria nadwarciańska. Wyszukanie więc publiczności starano się osiągnąć szeregiem wystaw. To było narazie wszystko; reszta znalazła wyraz w zbiorowej działalności artystów. Na wystawach widziało się prawie wyłącznie portrety, pejzaże, kwiaty, malowane bezpośrednio z natury, niekiedy jakąś kompozycję figuralną, a rzadziej — bitwę lub scenę rodzajową. Te ostatnie, malowane — z uwzględnieniem postulatów impresjonistycznych i realistycznych — wędrowały na salon poznański aż z samego... Krakowa. W tym czasie nie było jeszcze żadnych grup, szumnych związków, czy przyjacielskich kapliczek. Zgodnie i przykładowo, „wisieli“ obok siebie: Graczyński, Zamiar, Gardzielewski, Zygar, Szynt, Wroniecki, Magdziński, Sonnenwend, Glabian, Malinowski, Grus i w innych. A od braci artystycznej nie stronił ani pan hrabia Kwilecki, ani, ciesząc się już wielką sławą zagranicą, Franciszek Flaum. Wystawiali razem i „baci“. Albowiem tego przed laty dwudzie-

stu i kilku wymagała sprawa polska. Na jednej z takich wystaw wystąpił po raz pierwszy młody wówczas artysta-malarz Jan Nowicki z serją małych pejzaży wielkopolskich, traktowanych szkicowo, w technice olejnej.

Skromne to były obrazki, chyba tak nieśmiałe, jak ich autor, który i dotąd z usposobienia się nie zmienił. Ale znać było talent i to niepośledni; dlatego też twórczość Nowickiego ma swoją kartę, zapisaną w historii kulturalnego ćwierćwiecza naszego miasta. Powiedzmy to szczerze i bez ogródek, że zanim to oficjalne uznanie przyszło, artysta musiał czekać lat dwadzieścia i kilka, t. j. aż do roku 1927, w którym urządził swoją pierwszą wystawę zbiorową w salonie pod czternastką, przy Placu Wolności. Ale my, nieleczni, i tak wiedzieliśmy, że stosunek Nowickiego do sztuki był i jest nader uczciwy. Cechowała go zawsze powaga, skupienie, problemy poszukiwacza i ta mrówcza pracowitość, której tak brak dzisiejszym artystom, rozpolitykowanym w klubach i grupach, mniej dla ogólnych, ile dla własnych istniejących interesów. I jeszcze jedno — pejzaże Nowickiego — jak to już ktoś zaznaczył — są żywe, nawet można powiedzieć — radosne, odważne i bezpośrednie. Są to zresztą dzieła, poczęte pod wrażeniem nastroju chwili i harmonji barw. Tę oryginalność artysta zawdzięcza samemu sobie, wyprowadzając ją z faktury wielkiego Cézanne'a, a niebędąca zgola próbami naśladownictwa tego wspaniałego mistrza palety. Twórczość Nowickiego — szalenie owocna — przedstawia na tej linii rozwojowej duże dalsze możliwości.

Nowicki, urodzony w roku 1876 w Stęszewie, absolwuje po dwuletnich studiach (1897 r.) popularną naówczas szkołę malarstwa dekoracyjnego Zandera w Halli. Kilkoletnia wędrowka artystyczna po Niemczech (Frankfurt, Hannover, Nordhausen, Hamburg, Dortmund, Kolonia) pogłębiła jego talent, umacniając artystę w przekonaniu, że więcej od szkoły uczyło go życie, tempo wielkiego miasta, różnorodny krajobraz, niezliczone typy uliczne, zgiełk pracy i twarde walka o byt, która aż nadto często zazięrała do pracowni Nowickiego. Tak doświadczony, zjawia się w roku 1902 w

Poznaniu i odrazu bierze czynny udział w życiu kulturalnym stolicy Wielkopolski. Jest — od założenia — członkiem Stowarzyszenia Artystów, biorąc udział we wszystkich wystawach tej najstarszej i tak zasłużonej placówki artystycznej. W latach 1910—13 współpracując z Tadeuszem Popielem przy pilchomowaniu kilku kościołów w Poznaniu i Wielkopolsce.

W tym czasie artysta bierze też udział w szeregu konkursów na plakaty, osiągając następujące wyniki: I nagrodę na konkursie, rozpisany na plakat dla Zjednoczonych Browarów Grodzkich, obejmującym wszystkich artystów polskich (nagroda II. i III. Homolacz, Paryż); I. nagroda (plakat) firmy Brzeski-Auto; II. nagroda za plakat na perfumy Śniegockiego, taka sama za ex libris Frankiewicza, wreszcie III nagroda za plakat Wystawy Przemysłowej w Bochum, który, mimo przyznania ostatniego wyróżnienia, zakwalifikowany został jako jedyny, nadający się do druku. Lata 1914 — 1919 niewola; Nowicki jako jeńiec wojenny przebywa w Rosji.

Wreszcie ostatni etap pracy Nowickiego: malarstwo teatralne. A więc w r. 1922 w Teatrze Narodowym (Poznań) ciekawe ramy dekoracyjne do „Cytadeli Warszawskiej“ („Tamten“) — Zapolskiej i „Panienki z Okienka“ Czesława Kędzierskiego. Od 1923 r. po dziś dzień Teatr Wielki z własnymi — w zastępstwie Jarockiego — dekoracjami do „Don Juana“ Mozarta, „Miłości Trzech Króli“ — Montemezziego, „Szelmowskich sztuk Skapena“ — Moliere'a (w Teatrze Polskim) aż ostatnio w bieżącym sezonie „Manru“ Paderewskiego. W dziedzinie malarstwa teatralnego Nowicki jest zwolennikiem jaknajdalej wysuniętego naturalizmu. Podpatrzenie natury, jak to ostatnio widzieliśmy w obrazach tatrzańskich opery „Manru“, jest żywe i naturalne. Znać tu paletę pejzażysty, co bynajmniej nie przeszkadza artyście, gdy rozwija jakąś dekorację stylową; np. piękny był swego czasu trzeci akt opery „Miłość Trzech Króli“, oparty jakoby o architekturę bizantyjską z przepięknym rozwiązaniem perspektywicznym.

Pracując bezmała rok cały w teatrze, artysta wykorzystuje wakacje dla własnej, twórczej pracy, a jako że w tym okresie i Melpomena jest na wywczasach, maluje wyłącznie pejzaże „złiwne“. Te różne „stogi“, „mendele“, motywy pól i lasów, drogi, stawy, krajobrazy góryste i nizinne, cały staż natury w miesiącach od lipca do września hojnie i stroinnie wyczarowuje na swej rozslonecznionej palecie, na której mieni się od kolorów, tak złośliwych, jak łany naszego zboża o zachodzie słońca.

Hilary Majkowski.

Odezwa zarządcy diecezji śląskiej

(KAP) W związku z sakrą biskupią ks. Stanisława Adamskiego, biskupa-nominata diecezji śląskiej, przypadającą w dniu 26 października r. b., zarządca tej diecezji, ks. infułat Kasperlik, wydał odezwę następującej treści:

„Ojciec św. zamianował dnia 2 września 1930 r. biskupem śląskim Najprzew. Ks. Infułat Stanisława Adamskiego, który dnia 26. b. m. otrzymał z rąk Najdostojniejszego Ks. Kardynała Prymasa w katedrze poznańskiej sakrę biskupią, dnia 29 listopada obejmie rząd diecezji śląskiej, a ingres swój urządzi dnia 30 listopada.“

Zarządzam niniejszem, aby w dzień konsekracji Najprzew. Arcypasterza wielcebnego księcia zwrócili podczas kazania uwagę wiernych na doniosłość dnia i pomodlili się z ludem ad intentionem consecrandi. W dzień ingresu odczyta wiel. duchowieństwo tekst bulli papieskiej i list pasterski nowego Arcypasterza, które niebawem zostaną rozesełane. Po sumie odśpiewane będzie we wszystkich kościołach diecezji uroczyste „Te Deum“ na podziękowanie Panu Bogu, że nam zesłał nowego Arcypasterza, którego cała ziemia śląska z radością wita.

Ks. Infułat Kasperlik,
wikariusz kapituły.

120-ta rocznica sekularyzacji na G. Śląsku

Konfiskata 30 klasztorów śląskich

Jednym z najboleśniejszych ciosów, zadanych katolicyzmowi na G. Śląsku pod panowaniem pruskim była t. zw. sekularyzacja w 1810 r. Gdy w 1806 r. w bitwach pod Jeną i Austerlitz Napoleon zwyciężył Prusaków, nakładając na nich kontrybucję w wysokości 140 milionów talarów; rząd pruski, będąc w krytycznym położeniu, chwycił się radykalnego środka, który miał fatalne skutki dla Kościoła katolickiego i ludu polskiego na Śląsku.

Dnia 10. 10. 1910 r. Fryderyk Wilhelm III. wydał dekret, mocą którego skonfiskowano w Prusach wszystkie klasztory i fundacje duchowne, na rzecz skarbu pruskiego. Specjalnie mianowana w tym celu komisja rządowa zniosła następujące klasztory i posiadłości duchowne na Śląsku: 4 klasztory męskie i 1 żeński Nysie, 3 męskie i 1 żeński w Raciborzu, 3 męskie w Opolu, 2 w Głogówku oraz jeden w: Rudach, Imielnicy, Oleśnie, Gliwicach, Głubczycach, Bytomiu, Koźlu, Wodzisławiu, Prudniku, Kazimierzu, Górze św. Anny i Czarnowasach.

Ogółem Kościół katolicki stracił wtedy blisko 2 miliony talarów (do 12 i pół miliona zł) według obliczeń rządowych, a według opinii znawców straty te wynoszą dwakroć więcej. Drogocenne kielichy, paramenta i t. p. sprzęty kościelne sprzedawano za bezcen inowiercom drogą licytacji.

Istniejące w klasztorach cystersów szkoły z kursem gimnazjalnym kształciły bezpłatnie ubogich chłopców z powiatów Rybnik, Pszczyna i Raciborz; nawet utrzymanie dawano darmo. Od r. 1744 do 1810 r. Cystersi w Rudach wyszkolili przeszło 2.000 Górnolazaków, przysposabiając ich do wyższych studiów uniwersyteckich. Po zamknięciu tych klasztorów i szkół zadano cios dotkliwy sprawie oświatowej polskiej, to też z biegiem czasu Niemcy i inowiercy coraz liczniej zaczęli zdobywać lepsze posady, opanowując w ten sposób wszystkie prawie wyższe stanowiska w kraju.

Cały przebieg sekularyzacji jasno wskazuje, że była ona wówczas nie tylko ostatnią deską ratunku dla państwa pruskiego, lecz także dobrze wymierzonym ciosem dla katolicyzmu, jak również dla sprawy polskiej na G. Śląsku. (O.)

Ojciec św. błogosławi wszystkim ofiarodawcom, artystom, pracownikom i komitetowi budowy pomnika Najsw. Serca Pana Jezusa. Ofiary upraszamy składać do Banków, Redakcji Gazet i na P. K. O. nr. 207 470.



Ks. dr. Walerjan Adamski, dyrektor Zjedn. Młodzieży Polskiej, zamianowany został — jak to już wczoraj donieśliśmy — kanonikiem gremjalnym Kapituły pozn. św. Marii Magdaleny.

Zawiedziony narzeczony targnął się na życie

W parku Marcinkowskiego znaleziono wczoraj młodego mężczyznę wijącego się w boleściach. Przywołane pogotowie ratunkowe opatrzyło doraźnie chorego i przewiozło go do szpitala w stanie ciężkim.

Na podstawie znalezionego dokumentu okazało się, że jest to 26-letni Leon Ratajczak, zamieszkały przy Św. Marcina 41. Jak stwierdzono, zerwał on z narzeczoną, co spowodowało u niego takie przygnębienie, że targnął się na swe życie. Desperat wypił około pół litra esencji octowej a działanie trucizny było tak silne, że utracił całkowicie przytomność. Dzięki jednak zabiegom lekarskim, mimo ciężkiego stanu zdrowia, niedoszłego samobójcę zdoła się zapewne utrzymać przy życiu. (K)

Dla oczyszczenia krwi pije rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Zadać w aptekach i drogerjach. np 4513

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— **Ziemniaki ctr. 1,60.** Dalsza sprzedaż ziemniaków jadalnych, zakupionych przez Poznański Okręg „Caritas” dla obywateli m. Poznania, odbędzie się we środę, 22 bm. o godz. 13 na dworcu Tama Garbarska. Ze zwózką do domu po 1,85 zł za ctr. — Większe zamówienia uprasza się zgłosić poprzednio: Nowy Rynek 13 albo telefonem 5588.

— **Nowe przedsiębiorstwo.** P. Stanisław Frankowski, były współwłaściciel firmy Gąsiorowski i Frankowski, znany zwłaszcza w szerokich kołach sportowców, otworzył przy ul. Franciszka Ratajczaka 1 pod własną firmą tuż przy placu Wolności, skład zegarków, brylantów, złota, srebra i alfenidy ze specjalnym uwzględnieniem nagród sportowych. Po mszy św. w kościele Sióstr Karmelitanek odbyło się poświęcenie lokalu w gronie najbliższej rodziny. Nowemu przedsiębiorstwu składamy serdeczne „Szczęść Boże!”

SPORT

Piłka nożna

„Ruch” — „Cracovia” 1:0 (0:0). Nie spodziankę sprawili gospodarze, zabierając „Cracovii” dwa cenne punkty. Gra stała na wysokim poziomie i była prowadzona w bardzo ostrem tempie. Atak gości, taktycznie i technicznie lepszy od miejscowych, nie mógł swej przewagi cyfrowo zaznaczyć, ponieważ tyły gospodarczy stały na wysokości zadania. Zwycięską bramkę uzyskał w 20 min. po przewrocie Buchwald z podania Urbana. Sędzia p. Słomczyński. (E.)

„Garbarnia” — „Warta”. Wynik powyższego spotkania wywiesimy o godz. 13,15 w oknie naszej administracji.

Tennis

W mistrz. Anglii w hali krytej J. Borotra pokonał w finale Austina 6:1, 0:6, 2:6, 6:2, 6:4. W finale gry poj. pań Ridley pokonała Fry 6:2, 6:2.

Na warszawskim bruku

O zwalczanych pijakach i walących się domach

Losy prohibicji — Picie nawarzonego piwa — Antypijacka policja — Bokserska procedura lecznicza — Projekty pogotowia — Ciepłe łóżko i rachunek po wódeczce — Co setny dom się walił — Potrzeba 20 000 nowych izb — Złośliwość losu wobec inspekcji budowlanej

Warszawa, 18 października. Magistrat przed paru miesiącami nawarzył sobie piwa z projektem lokalnej ustawy prohibicyjnej, który to projekt nie znalazł dotąd uznania ani w sferach alkoholików, ani wśród tych, którzyby chcieli naprawdę i skutecznie zwalczać alkoholizm.

Tem niemniej to bezalkoholowe piwo trzeba pić. I oto zaczęło się powolne popijanie. — Po licznych posiedzeniach różnych komisji władze miejskie ułożyły ankietę w sprawach prohibicji. Ankietę zawiera pytania, dotyczące zarówno strony społecznej, jak i gospodarczej zagadnienia, a rozsyłana została do różnych instytucji. Na podstawie zebranego materiału rozpoczyna się dalsze obrady komisji na temat projektów planowanej prohibicji.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś popołudniu po cenach znizowanych opera Moniuszki „Halka” z pp. Majchrzakówną (Halka), Urbanowiczem, Czekotowskim, Royem (Jontek), Tylewską i Szpingierem; dyryguje p. Latoszewski. Wieczorem o godz. 8-mej „Manru” Paderewskiego. W partjach naczelnych premierowe siły zespołu pp. Bojar-Przemieniecka, Szafranska, Drabik (Manru), Zathay, Karpacki, Maj. Wspaniałe to dzieło muzyczno-sceniczne dyryguje z wielką precyzją dyr. Wojciechowski.

W poniedziałek, dnia 20 bm. powtórzenie operetki „Orlow”. Na premierze publiczność darzyła frenetycznymi oklaskami głównych wykonawców tej operetki, jak również moc pięknych i oryginalnych ewolucji tanecznych. Nadzwyczajny sukces „Orlowa” zapewniony.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś popołudniu odegrana będzie miła i pogodna a zarazem sensacyjna sztuka amerykańska „Panna młoda w garsonierze”. Ceny znizowane. — Wieczorem ukaże się ostatnia nowość repertuarowa, wyborna komedia „Proboszcz wśród biedaków” z niezrównanym proboszczem — dyr. Szczurkiewiczem zaliczającym postać księdza Pellegrina do rzędu swych najlepszych kreacji.

W poniedziałek odegrana zostanie raz jeszcze piękna sztuka włoska „Pani Bianca” Sabatino Lopezza. Będzie to przedstawienie dla związków zawodowych i pracującej inteligencji.

— **Józef Sosnowski w Poznaniu.** Znakomity artysta dramatyczny scen warszawskich, krakowskich i lwowskich p. Józef Sosnowski przybył już do Poznania i rozpoczął próby z najnowszej sztuki Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka”, która będzie najbliższą premierą, z jaką wystąpi Teatr Polski.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro „Księżę Józef Poniatowski” J. Hertza z gościnnym występem Józefa Węgrzyna. Jak należało się spodziewać, sztuka ta zdobyła ogromny sukces. Akcja jej, potęgująca się z każdym aktem, niezwykle efektowne sceny, owiane sentymentem, piękne barwne kostiumy i dekoracje a nade wszystko niezrównana gra mistrza Węgrzyna, który w rolę swą kładzie cały zasób swego bogatego talentu, wszystko to zapewnia sztuce wielkie powodzenie. — Dawno już nie zrywały się na widowni takie burze oklasków, nie panował nastrój tak podniosły i gorący, jak na tej sztuce, tak mocno przemawiającej do serca. Cały zespół Teatru Nowego, świetnie wyreżyserowany przez p. Kadena, tworzy artystycznie skończoną całość. Piękne dekoracje p. Al. Kobrynina.

— **„Kot w butach” — bajka dla dzieci.** Ze względu na powodzenie, jakiego doznała prześlizgnięta bajka dla dzieci p. tr. „Kot w butach” — dyrekcja Teatru Nowego daje w niedzielę dwa przedstawienia, a to o godz. 2,30 i 5-tej popoł. Treść tej pięknej bajeczki osnuta jest na tle znanej bajki pod tymże tytułem. Barwne tańce, piękne śpiewy myszek i żabek oraz dzieje szlachetnego kota, który tak serdecznie zaopiekował się biednym Jasiem-sierotką, składają się na całość gorąco okłaskiwaną przez naszych milusińskich.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 18. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376,65—378,65; Wiedeń za 100 zł czełki 79,26—79,54; Zurych za 100 zł 57,70; Berlin za 100 zł noty większe 46,925—47,325; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,00—47,20; Gdańsk za 100 zł 57,62—57,76; teleg. wypłaty na Warszawę 57,61—57,75.



DELIKATNA
JAK brzośkuwinia

staje się skóra przy stałym używaniu
mydła Favorit.

Favorit Pieni się delikatnie i obficie i jest doskonale perfumowane.
TANIE MYDŁO LUKSUSOWE

Z ŻYCIA SPÓŁEK AKCYJNYCH

Walne zebrania:

Dnia 20 października: Sp. Akc. „Unja” Zjednoczone fabryki maszyn (dawniej A. Ventzki i Peters w Grudziądzu) o godz. 12 w lokalu zarządu spółki (sprawozdanie, bilans, uzgodnienie statutu).

Dnia 21 października: Tow. Akc. Kozłowski Zakłady rolniczo-przemysłowe w Kozłowie o godz. 14 w lokalu zakładów (sprawozdanie, pokwitowanie).

Sp. Akc. Zachodnio-Polska Hurtownia Rur w Poznaniu, Św. Marcina 27 — nadzwyczajne walne zebranie (wybór rady nadzorczej, zmiana statutu).

Dnia 25 października: Sp. Akc. Edward Kreglewski w Poznaniu o godzinie 12,30 w lokalu spółki, ul. Szyperska 8, — nadzwyczajne walne zebranie (zmiana statutu, wybór członka rady nadzorczej).

Dnia 27 października: Sp. Akc. Cukrownia „Tuczno” o godz. 10 w biurze cukro-

wni w Janikowie, pow. inowrocławski (sprawozdanie, bilans, wybory).

Dnia 28 października: Sp. Akc. Cukrownia Opalenica o godz. 10,30 w lokalach cukrowni w Opalenicy (sprawozdanie, bilans, wybory).

Dnia 29 października: Tow. Akc. Lloyd Bydgoski (dawniej Bromberger Schlepsschiffahrt) o godz. 16 w Bydgoszczy, ulica Grodzka 28-29 (bilans, sprawa umów, zmiana statutu).

Dnia 30 października: Sp. Akc. „Tri” Tow. Robót Inżynierskich z siedzibą w Poznaniu, o godz. 12 w lokalu zarządu w Poznaniu, ul. Grottera 14 (sprawozdanie, bilans, wybory).

Dnia 31 października: Tow. Akc. Drukarnia Poznańska w Poznaniu o godz. 19 w lokalu własnym, ul. 27 Grudnia 5 (sprawozdanie, bilans, zmiana statutu wzgl. likwidacja spółki).

z samymi policjantami, oporny pijanica ulega i lokuje się grzecznie do snu na drewnianej pryczy.

Nazajutrz wstaje, a po kilkunastu godzinach powtarza się z nim ta sama procedura. — Jedna, druga, dzięsia wódka, parę minut w rynsztoku, dwa razy w mordę, przejażdżka samochodem i znów... przycza państwowa.

Ostatnio zainteresowało się temi sprawami publiczne „pogotowie ratunkowe”, które przy pomocy rządowej ma zamiar uruchomić fachową lekarską stację ratunkową dla chorobliwych alkoholików. Pijaków zwozić się będzie specjalną karetką, poddawać specjalnym zabiegom leczniczym i udzielać higienicznego noclegu. Karą byłoby ściąganie opłat za pomoc i nocleg, a czynnikiem umoralniającym fachowa porada lekarska, zachęająca do celowego zwalczania nałogu.

Podobno instytucja ta ma być rzeczywiście niedługo uruchomiona, gdyż pogotowie posiada już plac pod budowę odpowiedniego prowizorycznego budynku, którego koszt wyniesie poniżej sto tysięcy.

Ciekawe dane cyfrowe ogłosił stołeczny komitet rozbudowy. Dane te dotyczą samej plagi społecznej — braku mieszkań. Według szerszych obliczeń komitetu przyrost ludności w Warszawie wynosi 2,3 procentów, a ubytek mieszkań wskutek niszczenia się domów 1 procent.

Z zestawień tych cyfr widać, że mimo dość znacznej akcji budowlanej — samorządowej, rządowej, prywatnej i spółdzielczej, głód mieszkaniowy nie tak łatwo da się zaspokoić. Komitet wyliczył, że na to, by utrzymać zapotrzebowanie mieszkaniowe w równowadze, Warszawa powinna budować corocznie 20 000 nowych izb.

Nie jest to drobiazg. Licząc koszt budowy po 7 500 złotych na izbę, trzeba by corocznie kłaść w budownictwo 150 milionów złotych. Tylko w budownictwo mieszkaniowe. A gdzie gmachy publiczne, szkoły, zakłady przemysłowe, muzea?

Charakterystyczny też jest procent niszczenia domów — 1 na 100! Są to wciąż jeszcze skutki wojny i ochrony lokatorów, w czasie której nikt się nie budował, ale nawet nie odnawiał. Ba! I dziś jeszcze odnawianie mieszkań odbywa się wyłącznie na koszt lokatorów. A czy lokator dba w dostateczny sposób o konserwację domu? Czy może o nią dbać?

Nie bez pikantjerii wobec tego jest fakt, jaki zdarzył się w tych dniach. — Oto w domu przy ul. Marszałkowskiej 113, gdzie mieści się „Inspekcja budowlana”, zawaliła się podłoga, pokrywając gruzami mieszkających się niżej sklep jubilerski.

Ze też taki znamieny figiel musiał los wypłacać właśnie samej... inspekcji budowlanej!

W setną rocznicę urodzin świata nowoczesnego

Publicysta włoski i syndetyk cywilizacji współczesnej G. Ferrero zastanawiał się niedawno w jednej z ostatnich swych prac p. t. „Przemowa do głuchych”, jaką datę dziejową należy uznać za punkt wyjścia za „terminus a quo” świata nowoczesnego, czyli: które wydarzenie z naszych czasów jest równe w doniosłości takim faktom historycznym, jak wynalazek druku lub odkrycie Ameryki? I doszedł do wniosku, że może tu w grę wchodzić tylko jeden fakt wiekopomny; Kolumbem XIX stulecia jest Stephenson, który zbudował pierwszą lokomotywę. Albowiem wynalazek kolei żelaznych zmienił tak zasadniczo oblicze ludzkości i tak przeznaczył szlaki dziejów, jak przedtem uczyniło to chyba odkrycie Ameryki. „Przeszłość — powiada Ferrero — przestała być jednym z wielkich wrogów ludzkości. Szyny kolejowe, opasawszy glob ziemski, pozwoliły człowiekowi opanować ziemię i zacząć jej eksploatację na wielką skalę. Od chwili ruszenia pierwszego pociągu zaczęła się epoka stali i ognia, epoka wielkiego przemysłu i fabrycznej cywilizacji, wraz z całą jej wspaniałością i grozą.”

A zatem dokładnie sto lat temu. Na jesieni 1830 roku, 15 września, kiedy to pierwszy pociąg wyjechał z Liverpoolu do Manchesteru. Ceremonii otwarcia dokonał książę Wellington wobec tłumów ludności, która ze wszystkich stron zbiegła się oglądać niesamowite dziwo. Heroizmu, na jaki się zdobyli pierwsi pasażerowie pierwszego pociągu, dziś już nikt pojąć nie zdoła. Uważano ich za takich bohaterów, za jakich my np. poczytalibyśmy ewentualnych kandydatów do podróży w rakiecie pasażerskiej, wystrzelonej w kierunku księżycy.

Wśród amatorów przejażdżki koleją żelazną znaleźć się musiał i Polak. Naturalnie, jakżeby go tam braknąć mogło? Ale zdażył przyjechać dopiero nazajutrz. Był to ks. Leon Sapieha młody i pełen zapału działacz, późniejszy mąż stanu, pierwszy marszałek krajowy Galicji. Sapieha bawił wówczas w Anglii na studiach przemysłowych, zwiadał urządzenia fabryk w Londynie, Birmingham i Manchester, o czym wspomina w swych pamiętnikach. „Przyjechałem do Liverpool — opowiada — nazajutrz po otwarciu pierwszej kolei żelaznej między temi dwoma miastami. Jechałem na lokomotywie. Dotąd bywały koleje żelazne tylko po fabrykach i kopalniach i to ciągnione przez konie. Przy tem otwarciu zabity został minister Haskinsson. Wsiadł on był z wagonu, gdy drugim torem nadszedł inny pociąg. Tury były tak blisko siebie, że został zgnieciony między dwoma pociągami i zginął na miejscu. Zainteresowawszy się wielce nowym wynalazkiem, jak gdyby w przeczuciu, że przyjdzie mu kiedyś zająć wybitne miejsce wśród twórców kolejnictwa w Polsce — przygląda się Sapieha bliżej nowemu wynalazkowi. I ze zdziwieniem przekonywa się, że nikt bynajmniej nie przywiązuje wagi nadzwyczajnej. „Wszędzie była mowa o kolejach i ich wynalazcy. Jednak miano o tym wynalazku Stephensona jeszcze bardzo małą opinię. Sądono, że się da zastosować tylko między dwoma wielkimi miastami dla przewożenia ludzi. O możliwości wożenia koleją towarów nikt nawet przypuszczać nie śmiał. Lrdowie angielscy ani słyszeć nie chcieli o budowie linii kolejowych, twierdząc, że szyny, przeprowadzone przez ich terytorja, wypłoszą im zwierzynę z lasu. Obawiano się ogólnego zatrucia ludzkości przez dym, unoszący się z kominów, ostrzegano przed pożarami, które wzniecać będą iskry, padające z opalanych drzewem lokomotyw. We Francji dopiero, gdzie, jak wiadomo, „wszystko się kończy na piosence” rozstrzygnięto sprawę, śpiewając:

Noże żywo, inżynierzy
Mierzcie, liczcie drogi lot
Naprzód brodate sapery
Skąły niech przewierci młot
Żwawo na szyny wtaczajcie
Płaz, co ma powietrze drzeć
Wbijmy żelazne obręcze
Na ten magnetyczny glob
Niechaj się zamienia w tęczę
Łącząc z ziemią nieba strop!

A trzeźwiejsi Niemcy zakończyli dyskusję: „Budowa kolei żelaznych jest budową wielkiej sceny, na której się odegrają olbrzymie i dotąd przewidzieć się nie dające widowiska. Pierwszy akt zaczął się od wędrówki narodów.”

Minęło lat sto. Na szyny, które dały człowiekowi władzę nad światem, pa-
trzymy już z lekceważeniem. Maluczko,

a schowa się je do muzeum, tak jak pierwszą lokomotywę Stephensona. Była ona tylko stopniem i szczeblem, po których człowiek wzniósł się na władzę ziemi i dąży w gwałtownym pędzie do ujarznienia eteru. Pradziad, wysiadłszy z sześciokonnej karocy, zasiadł przy kominku i gędołił baśnie przedziwne o siedmiomilowych butach, o lampie Aladyna, o czarodziejskim pierścieniu i podróżach na księżyc. — Prawnuk w stukonnej limuzynie, uciekając ze wzgardą od dziadowej poezji, zamienił ją copperszej na rzeczywistość. Zapanował nad światem i przyrodą. Widzi na tysiące mil słyży i mówi. Tam sięgnął, gdzie wzrok nie sięga. I potrafi, jeśli zechce, — wytruć bliźniego swego na tysiącach mil. Stał się panem przestrzeni. Zakpił z prawa ciężkości, wzniósł się w powietrze.

Chce więcej jeszcze: Skoro latać w powietrzu nauczyliśmy się od ptaków, uczmy się teraz krążenia w przestworzu od planet. Podróż na księżyc staje się rzeczą możliwą. Wycieczka na Marsa — osiągalna w przyszłości. Komunikacja z planetą — Wenus? — ryzykowna, ale ostatecznie spróbować nie zawadzi, bo a nuż uda się. Problem podróży rakieta międzyplanetarna jest dla dzisiejszej techniki tylko sprawą wysiłku konstrukcyjnego, który wcześniej czy później rozwiązać obiecuje.

Upojony powodzeniem człowiek dzisiejszy pędzi, zdobywa, zagarnia bez wytchnienia. Nie sypia przytem wogóle, bo niema czasu na spoczynek. Im bardziej porasta w potęgę, tem więcej pracować musi, i tem potulniej. — Biały murzyn, najmiła niewolny maszyn „Wraz z maszyną parową i elektrycznością zjawia się bezsenność świata — mówi autor „Przemowy do głuchych”

W kieracie tego popędu obłąkańczego, w pośród nieustannego roztargnienia ducha, nie wolno pod grozą utraty tempa, tracić ani chwili na rozmyślenie rachunek sumienia.

A zresztą człowiek współczesny unika tego wejścia w siebie i rozmowy z sobą, bo wie, że się niczego przyjemnego nie dowie i dopingu, koniecznego na dalszy wyścig, nie zyska. Czuje, że nie osiągnął wymarzonego szczęścia, że olbrzymie zdobycze nie przynoszą z sobą wcale olbrzymiego zadowolenia i że najświetniejsza kalkulacja pustki wewnętrznej nie zagłuszy i późnej sakwy nie napelni.

Gorzej jeszcze: Równając się z tamtymi ludźmi z przedmaszynowej epoki, widzi z zazdrością, że ich przyjemne, krecie i ślimacze życie na małym podwórku kręsało im przecież, u licha, więcej radości ducha i zadowolenia wewnętrznego.

— Coś to widzi mi się niedobrze z temi maszynami. Bo ja, proszę pana, mam u siebie w stajni cztery konie. Gdy jeden z nich okuleje, zostają mi trzy inne. Pan ma w swojej maszynie 20 HP, ale co? Wystarczy, aby jeden z nich zanie-mógł trochę, a wszystkie inne są tem samem do niczego.

Ten starszowiecki chłopiec hiszpański ma dużo racji i słusznie chelpi się wobec mieszczucha. Coś to niedobrze z temi maszynami. Jakże szybko bowiem pana i twórcę swego człowieka, zmieniły w sługę i niewolnika. Więziły go w niewolę śrubki. Z każdym dniem komplikuje się i uzależnia od siebie mechanizm cywilizacji współczesnego życia i narażany jest na wstrząsy, przewroty i dolegliwości, o jakich się nie śniło dawnemu człowiekowi. W programie wolnego tempa dni jego nie odgrywały żadnej roli, ani telewizor, ani słuchawka telefoniczna, ani antena radiowa. A u nas zepsucie jednego ogniwa wywołuje tarcia, zgryzoty i komplikacje całego mechanizmu. Jeden drobny nacisk śrubki finansowej na giełdzie nowojorskiej spada wielocentnarowym ciężarem na śrubę podatkową nad Wisłą i Wartą. Człowiek pędzi, zagarnia, zdobywa, a gdy się na chwilę opamięta i zada sobie pytanie: dokąd? — to odpowiedzi dać nie potrafi.

„Tragiczną cechą cywilizacji dzisiejszej — powiada tenże sam Unamono — jest to, że pozbawiono ją duszy i celo-

wości.” Bo cóż jest jej celem. Rekord pospiechu i sprawności. Kalkulacja maximum produkcji przy kosztach minimalnych. Innego celu niema. A raczej jest cel, jeden, jedyny, wszechcel zbiorowy.

I pod tym względem bardzo wiele podobieństwa ma ludzkość dzisiejsza z ludzkością wieku oświecenia. Na sztandarze wieku oświecenia wyhaftowane było przecież jedno hasło uniwersalne i naczelną panaceum od wszelkich dolegliwości: rozum.

Wiadomo. Rozum wszechwładny starczył tym ludziom za wszystko, leczyl wszystko, upoważniał do wszystkiego, przebaczał wszystko. Byleby był mądrym i oświeconym człowiekiem — więcej nie potra. Tak mówili. Mądrość zastępowała im etykę i moralność, mądrość była Kościołem i religją.

Przytoczę tu niezwykle znamienne powiedzonko jednego z wybitnych poetów naszych z XVIII wieku: „Kochał Polskę, a gdyby mieszkał w niej Horacy, ustałby mogła wszelka podłość”.

Znaczą to innemu słowy: Jaka szkoda, że wielki i mądry poeta starożytny nie urodził się w Polsce i nie mieszkał pomiędzy nami, bo natychmiast uległoby poprawie wszystko, co gubi nas i ponizła i do przepaści wiedzie. Prawda, jakie to dziecinne i naiwne? Ale nie natrąsajmy się zbyt z tej ślepej i dużej wiary w uzdrawiającą wszechmoc rozumu, bo my sami nie jesteśmy dalecy od podobnej skrajności. Wystarczy wszakże zmienić jedno słowo w tym wierszyku, a odzwierciedli on zapatywania czasu naszego. Jedno słowo: „Kocham Polskę, a gdyby mieszkał w niej kapitał, ustałby mogła wszelka podłość”

Wszeczwładza kapitału bowiem jest taką samą cechą naszych czasów, jak wszechwładza rozumu była parolem ery racjonalizmu.

Najłatwiejszą i najwłaściwszą skalą oceny dzisiejszego człowieka jest — jego zdolność płatnicza. Jeśli np. płacę podatek wedle skali 10-tej wymiaru skarbowego, czyli od 6 tysięcy rocznego dochodu, jestem tem samem sto razy mniej wart od człowieka, który go uiszcza wedle skali 70-tej, czyli od 160 tysięcy dochodu rocznego.

Więcej wyborczyń w Anglii, mniej dzieci i rozwodów

Ostatnio ogłoszona statystyka ruchu ludności na wyspach Brytyjskich za rok ubiegły wykazuje niewielki wzrost ludności w Anglii w porównaniu z rokiem 1928. Z ogólnej liczby 48 684 000 — na Anglię i Walję przypada 39 607 000 mieszkańców, na Szkocję — 4 884 000 na Irlandję — 4 193 000. Łączna liczba uprawnionych do głosowania do parlamentu wynosiła w 1929 roku — 25 093 000 w tem 13 229 kobiet i tylko 11 867 000 mężczyzn.

Ilość rozwodów (3,395) spadła w porównaniu z rokiem poprzednim o 15,5%. Liczba narodzin — 643 673 — wykazuje stały i postępujący spadek. Natomiast zawartych małżeństw zanotowano 313 316 — jest to najwyższa liczba zarówno ilościowo, jak i procentowo od roku 1921. Ciekawą jest rzeczą, że spośród zawartych ślubów 26 przypadało na 15 letnie dziewczęta, 582 — na 16-letnie, 14 — na szesnastoletnich chłopców, 335 mężczyzn i 85 kobiet wstąpiło w związki małżeńskie w wieku od 75—80 lat, oraz 83 mężczyzn i 9 kobiet — w wieku ponad 80 lat. Zanotowano również zaślubiny siedemdziesięcioletniego starca z 15-letnią panną, oraz 70 letniej staruszki z 23-letnim młodzieńcem.

Jesienne ch'ody

Kobieta jest „frileuse”, jak kot siamski. Do twarzy jej z tem. Ruch przy kuleniu się z zimna bywa wdzięczny i dekoracyjny. Nie trzeba zapominać jednak o wszelkich niewygodach ziębnienia. Twarz marszczy się; nos czerwienieje; oczy wpadają. Szarość przesiąkniętej chłodem skóry zwycięża naturalniejszy „maquillage”. Kobięcie, aby ładnie wyglądała musi być ciepło. A jesienne chłody już nastąpiły. Zawsze trochę.

Nic lepiej nie ochroni kobiety przed wnikliwymi podmuchami wiatru, jak płaszcz. Nic też jej lepiej nie ubiera.

Na bieżący sezon mamy dwa zasadnicze typy płaszczy: proste, ozdobione najprzeróżniejszymi „pincas” czy zaszciami, które mają za zalete, że zależnie, jak są robione, wprost czy wzdłuż, uwymykają lub rozszerzają figurę. Wszelkie linie asymetryczne, szczególnie przy zapięciu są tu bardzo pożądane.

Drugi rodzaj: płaszcze wcięte lekko, przechodzące u dołu w klosze. Fasony te są przeważnie strojnieszkie, robione z aksamitów i blamowane suto futrem. Często też zachowują przedłużenie z tyłu. Najlepiej wyglądają w nich kobiety smukłe o łagodnej linii bioder.

I w tych i w poprzednich fasonach rekaw jest szczególnie, na który wysła się pomysłów wielkich inspiratorów mody. Rekawy te przeważnie rozszerzają się łokcia i zakończają je fantazyjne mankiety z materiału lub futra.

Ludzkość doszła do zmaterializowania tak skrajnego, o jakim nie śniło się nawet najbardziej oskarżanym o bezideowość epokom minionym. Czuje absurd tego i szuka wyjścia. Zaczyna pojmować, że w uszeregowaniu wartości człowieka pierwsze miejsce zająć musi, ponad wszystkimi śrubami mechanizmu, pierwiastek duchowy. Potulny niewolnik ognia i maszyny szuka wyzwolenia, szuka ideału i religji, zamarzył o restytucji wzgardzonych i wyśmianych wartości moralnych.

Żyjemy w momencie takiego otrząsu i zastanowienia. Być może weszliśmy już w jego początek, lecz dostrzec to trudno, podobnie, jak trudno zorientować się w szczegółach wielkiego obrazu, gdy się przytłonię nos do płótna.

Kiedy inżynierowie biedzą się w laboratorjach, jaki kształt nadać tej rakiecie, która ma nas codziennie wystrzelać z ziemi na księżyc, kiedy nie umieją jeszcze pokonać trudności, związanych z lądowaniem człowieka na Marsie — równocześnie w laboratorjach duchowych ludzkości wre praca inna, trudniejsza i bardziej jeszcze oporna. Ludzie szukają, jak odnaleźć Boga, który zgubił się im gdzieś podrodze w tym pochodzie cywilizacyjnym. Propaganda powrotu do Boga i restytucji religji jest dziś może najbardziej aktualnem i pięknem zagadnieniem współczesności. Wyleczył się i pobudował świat po doznanych zniszczeniach wojennych, szumi kłos chlebny i nowe życie porasta na najbardziej doświadczonych polach Francji i Polski, ale do odbudowy spustoszeń duchowych, zadanych ludzkości przez wojnę, jest jeszcze daleko.

I nie nie straciły na aktualności te słowa, pytające z lekkiem, które rzucił Jan Kasprówiec, głuszony piorunami armat w roku 1916:

A może z strasliwej zawiei
Co świat ten naokół niszczy
Nie same — li grzyzy wyrosną
Nie same — li kupy zgłiszczy.
Może w zapasach olbrzymów
Zło się nareszcie przełamie
I Bóg już na swoim miejscu
W ludzkim zamieszka chramie?

Stanisław Wasylewski.

Kołnierzy jest też mnóstwo, zwykle wysokie z tyłu — a więc: a la Stuart; sportowe i szalowe z pewnemi fantazjami; związane pod brodą jak szale; otaczające twarz równym kręgiem do wysokości ust etc.

Materiały najchętniej używane na płaszcze mają kolory spokojne i ciemne — Czarny, szary, brązowy i zielony cieszą się wielkim powodzeniem. Aksamit na okrycia jest bardzo modny. Trochę już zbanalizowane tweedy i welny o ostrym desenie angielskim nadają się głównie na fasony sportowe.

W futrach — dominują karakuly brązowe, czarne i szare. Tonowane są najbardziej noszone. Poza tem, znów modne i zawsze wykwintne gronostaje i inne futra krótkowłose. Długowłose, przeważnie lisy, nieraz farbowane na kolor płaszcza, przystrajają bogato okrycia aksamitem — Kokardy z futra, umieszczone często przed kołnierzem z tyłu, nie mają wdzięku i doskonale obcy się bez nich można. A. M.

Truczna pszczoła lekarstwem na reumatyzm

Na ostatnim kongresie medycznym w Londynie długotrwała dyskusję wywołała kwestja leczenia reumatyzmu przy pomocy trucziny pszczelej. Metoda ta w ostatnich czasach coraz częściej stosowana jest przez lekarzy i niemal zawsze z wynikiem dodatnim. Wśród pszczelarzy uciążące działanie trucziny pszczelej, przedostające się do ciała człowieka w chwili użądlenia, znane było już od dawna i skutkowało nawet w wypadkach zastarzałego reumatyzmu.

Zastosowanie jednak użądlenia pszczoły w lecznictwie było dość niewygodne, wobec czego przeprowadzono szereg doświadczeń, celem izolowania trucziny pszczelej. Udało się to pewnemu lekarzowi wiedeńskiemu, dr. Petzowi, który stosował następnie zastrzyki z trucziny pszczelej i w 120 wypadkach uzyskał dzięki nim całkowite uleczenie reumatyzmu.

Uczony niemiecki kradł z nęłzy

W berlińskiej bibliotece państwowej i zbiorach muzealnych jeden ze znanych niemieckich badaczy sztuki wschodniej dokonał licznych kradzieży cennych ilustracji. Kradzieże te popełniał przy wystracyaniu dzieł do swoich badań. Uczony ryciny te oprował w ramki i sprzedawał w antykwariach berlińskich. Policja w kryminalna, prowadząca śledztwo w tej sprawie odzyskała część skradzionych ilustracji. Aresztowania sprawcy tych kradzieży jednak zaniechano, gdyż jak się okazało, żył on w skrajnej nędzy i kradł tylko dla utrzymania się przy życiu.

KULTURA FIZYCZNA

Zwycięstwo pięściarzy „Warty“

Zwycięstwo pięściarskiego zespołu „Warty“ w Magdeburgu posiada dla naszego boksu amatorskiego duże znaczenie, gdyż jest — nie pierwszym zresztą, ale specjalnie bodaj wyrazem — podkreśleniem jego wysokiej klasy. Bodaj, czy — poza hippiką — w innej gałęzi sportu jesteśmy tak zaawansowani, jak w pięściarstwie, dlatego też wszelkim ważniejszym przejawom w tej dziedzinie należy się specjalna uwaga, zwłaszcza jeżeli w grę wchodzi w dodatku pierwszorzędną sukces, jakim jest bezsprzecznie zwycięstwo w Magdeburgu.

Osemka „Punching-Clubu“ należy do czołowych i bardzo wyrównanych zespołów niemieckich, a zaszczytny tytuł wicemistrza drużynowego zdobyła zupełnie zasłużenie, gdyż uległa zwycięskiemu towarzystwu z Kolonii dopiero za powtórnym spotkaniem. Obecnie nie spadła w formie, a nawet bodaj, że się poprawiła i ma w tym roku bardzo poważne szanse w walce o mistrzowski tytuł. Dalej — zagrańskie zespoły amatorskie bokserów niemal stale w ostatnich czasach przegrywały w Niemczech i to ze słabszymi nawet klubami, zatem zwycięstwo „Warty“ stanowi pewnego rodzaju wyłom, tembardziej, że nie było wypadkowe, lecz tylko dzięki wydatnej pomocy sędziów gospodarze nie przegrali znacznie wyżej. Zupełnie sprawiedliwy wynik powinien właściwie brzmieć 11:5, a rezultaty 12:4, czy też nawet 13:3 — byłyby stanowczo prawdziwsze niż oficjalny 9:7.

Przedewszystkiem należy wspomnieć o najbardziej pokrzydzonym t. j. Wiśniewskim. Miał on za przeciwnika Lindnera, który ograniczał się niemal cały czas do biernej obrony, ustawiając się bokiem do Wiśniewskiego i rzadka tylko kontrując. Polak przez wszystkie trzy kółka pracował jak maszyna, pędząc formalnie po ringu rywala i górował nad nim ogromnie pod każdym względem. Była to najwidoczniejsza różnica sił, najbardziej rzucająca się w oczy przewaga z całego spotkania. A jednak sędziowie orzekli nierozstrzygnięta, aby obniżyć przykrą porażkę i kiedy reprezentant „Warty“ zwracał uwagę prowadzącemu zawody na niedopuszczalność tego rodzaju decyzji — wówczas sędzia nie znalazł nic na swoją obronę, a miał minę skonfundowanej i uśmiechnął się znacząco, jakby chciał powiedzieć: „przecież i tak wygraliście!“

Majchrzycki miał za przeciwnika rezerwowego Ulricha, który jednak jest lepszy od wyznaczonego Schmidta (twierdził to sami gospodarze) tylko oszczędza się. Nasz mistrz w pierwszym kole był jakgdyby sam w ringu, wspaniale zbierając punkty; w drugim pracował trochę gorzej i w dodatku dostał przypadkowy cios — obszerny swing — od którego padł na deski, podnosząc się natychmiast (mniej więcej ta sama historia co podczas spotkania z Besselmannem na mistrzostwach Europy) i górując dalej; po tem kole — można w najgorszym razie powiedzieć wyrównaniem — w ostatnim starciu znów powtórza się sytuacja z pierwszego; pomimo

tego jednak sędziowie ogłaszają... remisowy wynik.

Te dwa orzeczenia były jaskrawo krzywdzące naszych zawodników. Do kategorii wątpliwych decyzji można zaliczyć oficjalne wyniki w muszej i półśredniej. Wolniakowski spotkał się z Riederem; ten odrazu ruszył z furją do ataku i jakgdyby trochę oszłomił naszego zawodnika, który ponadto nie opanował jeszcze zrozumiałej tremy przed tym pierwszym swym poważniejszym występem międzynarodowym; jednak w drugim kole W. uspokoił się i począł pracować normalnie tak, że nawet pod koniec uzyskał minimalną przewagę. W trzecim starciu zaznacza się ona zupełnie wyraźnie i nawet Rieder pada na deski do ośmiu. — Arski opanował sytuację w pierwszym starciu, posiadając twardego przeciwnika, Mialkarsa; w drugim ten ostatni do brze kontruje i Arski minimalnie przechyla szalę na swoją stronę; w trzecim nieznacznie góruje Mialkas.

Typowo nierozstrzygnięta była walka Wareckiego z Bährem, przyczem W. spisywał się doskonale przy kontrowaniu odpowiadając na każdy cios przeciwnika całymi serjami — natomiast nie potrafił jeszcze skutecznie prowadzić ataku. — Co do Forlańskiego, to przegrał on zasłużenie; atakował przez cały czas, szedł wciąż naprzód, bijąc przeważnie w... powiętrze, gdyż jego przeciwnik Götze (Górny powalił go k. o. w Katowicach na meczu z Niemcami) wręcz doskonały technik zręcznie wywijał się z opresyj i chociaż wciąż był w defensywie, jednak zwyciężył zasłużenie. Forlański musi koniecznie wziąć się do intensywnej pracy nad kryciem oraz celowością ataków i to jak najprędzej, bowiem może łatwo zmarnować się.

Anioła miał dobrego przeciwnika w Raunem (niewiele gorszy od właściwego reprezentanta, który walczył w tym dniu w Hamburgu), lecz górował nad nim cały czas wyraźnie, atakując wciąż. — Również Tomaszewski rozprawił się zdecydowanie z Sanderem; w pierwszym kole ten ostatni ledwie się już trzymał na nogach; w drugim starał się nieco odrobić, lecz wciąż górował T., powiększając znów przewagę w końcowym starciu.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia bilans zaszczytnego zwycięstwa „Warty“. Naogół spotkało się dobre przyjęcie. Publiczności zebrało się sporo, a na powitanie gospodarzy odpowiadał z ringu po polsku p. Ermanowicz co należy podkreślić z pełnym uznaniem i oby inni wzięli sobie podobne postępowanie za wzór. Niestety nie wszyscy potrafili szanować godność narodową, bowiem np. nasza reprezentacja piłkarska w początków, nadesłanej redakcji „Przeglądu Sportowego“ (reprodukcowanej w nr. 80 tego z dnia 1. b. m.) uważa za właściwe adresować po niemiecku, pisząc do jakiegoś Warchau... Smutne to, ale niestety — prawdziwe i godne napiętnowania (zwłaszcza, że wchodzi tu w grę reprezentacja Polski) co też czynimy z całą stanowczością.

słabej strukturze psychicznej lub jednostkom neurastenicznym, co nie wyklucza, iż można ją zauważyć również u ludzi zupełnie zdrowych, którzy w ten sposób popełniają lub niewykonywują pewnych czynów w rażącej sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem.

Fobję spotyka się dość często u sportowców, a szczególnie u lotników, którzy są naogół bardzo energiczni i odważni, a jednakowoż opanowuje ich nieraz manja zabobonnych praktyk, co jest właśnie pewnego rodzaju fobją.

III.

Obok fobji istnieje jeszcze t. zw. „strach mechaniczny“, o którym pisze p. P. de Coubertin w swoim studjum na temat pedagogicznej psychologii sportowej Strach ten zdarzający się dość często w życiu sportowem, niema bezpośredniego wpływu na charakter, lecz zmniejsza on udośkonolenie człowieka. Zdarza się bowiem, iż strach ten kształci sportowca w fałszywym kierunku, a nawet powoduje on antypatję do pewnego rodzaju sportów.

Istnieje taki rodzaj „strachu mechanicznego“, który powoduje instynktowne cofnięcie się, gdy nie panuje się nad sobą. Strach ten jest tylko lokalnym objawem. Muskulatura posiada bowiem doskonałą pamięć i uświadamiają sobie sukcesy jak również niepowodzenia. Jeżeli są one niezgrabne — wytwarza się tendencja powtarzania i pogarszania takich objawów, abstrahując zupełnie od nerwów, które tylko tę sprawę mogą powikłać i dlatego jest z czasem coraz trudniej wykonać prawidłowo nieudane kiedyś ruchy. Każdy, kto skakał konno przez przeszkody wie o tem

dobrze, a podany przykład jest o tyle trafniejszy, iż stosuje się zarówno do jeźdźcy jak i do konia, co wskazuje na fizyczny rodzaj tego ruchu.

IV.

Na wszystkie gatunki obawy posiadamy tylko jedno lekarstwo, mianowicie — zaufanie, gdyż przeciwnikiem strachu jest odwaga, a jej przeciwnikiem ufnosć we własne siły. To oznacza, że rzadko można przewyciężyć strach tylko samą siłą woli. Niejednokrotnie uda się wywołać odwagę dzięki napięciu woli, co się ujawnia potem w czynach, jednak nie sposób będzie utrwalić zaufanie we własne siły, ponieważ jest to nastawienie czysto duchowe. Poza tem takie zaufanie nie powstaje odrazu, jak np. objawy odwagi, lecz należy je sobie przyswajać stopniowo i umiejętnie.

Cwiczenia sportowe są siłą rzeczy doskonałą szkołą ufnosci we własne siły, przedewszystkiem dlatego, ponieważ uprawia się je stopniowo. Można przecież przeszkody umieszczać niżej, by je łatwiej przeskoczyć, jak również można tempo ćwiczenia zwolnić, by wykonać wszystko bez zarzutu i wysiłku.

O ile chce się zwalczyć uczucie strachu, to należy rozpocząć ćwiczenie od niebezpiecznego miejsca, a wówczas obawa zmniejsza się i wreszcie znika zupełnie. W ten sam sposób postępują nieraz pogromcy zwierząt, jeżeli przynęty lub bicie nie wystarczają, aby osiągnąć pożądany wynik.

W ćwiczeniach sportowych można ciało ludzkie porównać do zwierzęcia, którego pogromcą jest dusza. J. M.

Niedopuszczalne metody pracy

Od dłuższego już czasu istniał zażalenie pomiędzy Krakowskim Z. O. P. N. a P. Z. P. N. na tle pewnych posunięć ze strony krakowskich mafiadorów, posunięć nieuzasadnionych z przepisami. Oto na początku r. b. ogłoszono w Krakowie postanowienia rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Na ich podstawie mistrzostwo 2 grup, na które podzielono 14 klubów krakowskiego Z. O. P. N., mieli rozgrywać finał.

Tymczasem tabela ułożyła się nie według przewidywań mafiadorów zasiadających w zarządzie okręgu i wówczas, dopiero w sierpniu, wynaleziono szczegółowy sposób opuszczenia w protokole z walnego zgromadzenia i w postanowieniach, że po 2 kluby z każdej grupy wchodzi do finału. Tak samo postanowiono ze spadkiem z klasy A.

Tego rodzaju posunięcia nie są zgodne ani formalnie ani merytorycznie ze statutem P. Z. P. N. Jest kardynalną podstawą każdego rozgrywek, aby przed ich rozpoczęciem uczestnicy wiedzieli o jaki tytuł walczą i kto ma szanse zwycięstwa, a legalizowanie post festum różnych zmian jak w tym wypadku nie może być uważane za zgodne z obowiązującymi przepisami.

Poza tem istnieje duże niezadowolenie z działalności obecnego zarządu K. O. Z. P. N., gdzie zasiadają przeważnie Żydzi, lub szabesgoje. Np. z Tarnowa kluby wystąpiły aż do naczelnej magistratury piłkarskiej protest

przeciwko niedopuszczalnym metodom pracy. Krakowski okręg wobec swoich członków występuje bardzo ostro i nawet za ton pism karze poważnymi grzywnami, gdyż po 100 zł. Równocześnie, sam w złośliwy i arogancki sposób odnosi się do swej zwierzchniej władzy. Jest to już zasadniczą cechą żydostwa, która w inny, więcej rycerski sposób, nie potrafi walczyć.

Podobny konflikt powstał na tle wybuchających ambicji ligowych sędziów krakowskich, pomiędzy którymi jest również niewspółmierna z ilością klubów liczba sędziów Żydów; rozpoczęli kreć robotę przeciwko P. K. S. w Warszawie.

Wyrażamy przekonanie, iż tego rodzaju anormalne i niedopuszczalne w życiu organizacyjnym objawy będą ukrócone z całą stanowczością, a winnych przykładnie się ukarze, aby to było postrachem i przestrogą na przyszłość dla innych. Zresztą w stosunku do tak destrukcyjnego oraz pozbawionego całkowicie zasad etyki elementu jak Żydzi nie wolno bawić się w żadną pobłażliwość, bowiem będą ją uważać za słabość i bezczelność ich wrośnię. Tu może tylko pomóc stanowczość. Oczekujemy zatem, że w tych sprawach wdroży się energiczne dochodzenie i nie poprzestanie na połowicznym załatwieniu. Ze swej strony dołożymy wszelkich sił i postaramy się też dopilnować, aby karzącej sprawiedliwości stało się zadość.

Strach a sport

I.

W „Bulletin du Bureau International de la Pedagogie Sportive“ czytamy bardzo ciekawe uwagi na powyższy temat. W streszczeniu podajemy je poniżej naszym czytelnikom.

Istnieje kilka rodzajów strachu, co się uwydatnia szczególnie u dzieci pod postacią nieśmiałości, która jednak może być po pewnym czasie usunięta. O ile się nie zajmie od wczesnej młodości wykorzenieniem tej wady, natenczas staje się organiczną i trwa aż do wieku dojrzałego. Oznacza ona ucieczkę przed każdym niebezpieczeństwem.

W życiu tymczasem spotykamy się z niebezpieczeństwem, które nas poprostu wabi, a poza tem z innym, przed którym niema ucieczki, co uwidoczniły na poniższych przykładach sportowych.

Nic nas nie zmusza do wsiadania na niespokojnego konia i do ujeżdżania go; na niebezpiecznych zakrętach

mamy możliwość zejścia z roweru czy też z motocyklu; możemy uniknąć spotkania z silniejszym i cięższym bokserem od siebie jak również niekoniecznie trzeba się narażać i płynąć przez wiry rzeczne. Tylko sami możemy w danym wypadku ocenić, czy kieruje nami ostrożność czy też ukryty strach; na to potrzeba tylko chwili zastanowienia, a zrobiony naprędce rachunek z własnym sumieniem dobitnie to okaże.

Jest tylko mała ilość osób na świecie, mogących się pochłubić, iż nigdy nie zaznali uczucia strachu. Inni, którzy znaleźli się w niebezpiecznej sytuacji i poddają się temu uczuciu obawy — stopniowo się do niego przyzwyczajają aż wreszcie stają się tchórzami.

II.

Innego gatunku strachem jest t. zw. „fobia“ — objaw patologiczny w rodzaju fizycznego zawrotu głowy. Fobia zagraża przeważnie osobnikom o

Przed wielkimi dniami w Krynicy

II.

Jeszcze tylko kilka słów o reklamie i propagandzie tego mistrzostwa. Czas jest już bardzo krótki. Na propagandę krajową czasu mamy jeszcze dość, lecz na zagraniczną — kto wie — czy już nie za mało. Kierownictwo całości powinno spoczywać w rękach komisji „Propagandy i Prasy“, jaka w łonie komitetu organizacyjnego powstała i już działa. Cenne tu usługi może oddać oddział turystyczny naszego krajowego biura podróży „Orbis“, który pozostaje w żywym kontakcie z zagranicznymi krajowymi biurami podróży. Reklama zagraniczna w krajowych biurach podróży cieszy się zawsze żywszym zainteresowaniem i poparciem danego narodu, aniżeli reklama obcego biura podróży. Koniecznym tedy jest jaknajbardziej wysłanie zagranicę, do tych krajowych biur po-

dróży, afiszów i programów mistrzostwa, przewodników i widoków Polski i Krynicy — i to w obcych językach. Do prasy zagranicznej, a zwłaszcza do tygodników i miesięczników turystycznych i sportowych, muszą być stale — i to już — wysyłane komunikaty i artykuły, bogato ilustrowane. Punkt ciężkości tej reklamy musi być przeniesiony na narody, których reprezentacyjne drużyny walczyć będą w Krynicy. W razie umiejętnie propagandy, możemy napewno liczyć na masowy zjazd obcych w Krynicy w czasie mistrzostw.

A o to właśnie, obok — daj Boże — sukcesu sportowego, głównie chodzi.

Prof. R. Wacek.

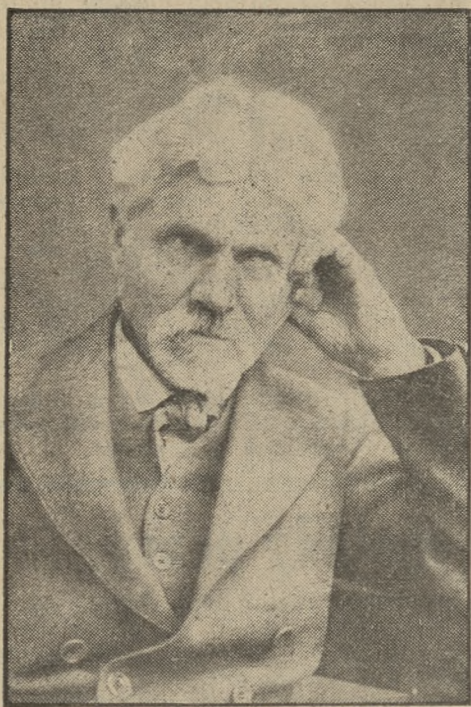
KUPUJMY CEGIELKI NA BURSE
RZEMIEŚLNICZĄ (P. K. O. 212 664)

Dr. Apolinary Tarnawski

W lecie bieżącego roku obchodził osmdziesiąte urodziny znakomity lekarz i higienista polski Apolinary Tarnawski. Od lat blisko czterdziestu kieruje swoją lecznicą w Kossowie za Kolumną, we wschodnich Karpatach. Zakład kossowski to jeden z najbardziej na wschód wysuniętych posterunków kultury polskiej, to kresowa szkoła higieny i cnoty obywatelskiej.

Rzadko spotyka się w Polsce człowieka, któryby jednej centralnej myśli poświęcił tak długi żywot, poświęcił z taką inteligencją, konsekwencją, nauką i zaparciem się siebie. Rzadko się też zdarza, aby jeden człowiek o wątych siłach, wśród bardzo pierwotnych stosunków, odcięty prawie od świata zdołał wnieść tak poważną i żywotną instytucję, potrafił zawrócić mocą swego przykładu liczne zastępy chorych z dróg fałszywych, wytrącić im z ręki pudełka z pigułkami, a zachęcić do higieny.

„Polak choruje na słowo, gdy od razu nie stać się ciałem”. Apol nary Tarnawski jest takim szczerym Polakiem,



który nie znosi przedziału między słowem a czynem. Ducha jego ponosi bezustannie namiętność wcielania w czyn wszystkiego, co mówi. Nie lubi, nie chce prawie słyszeć o czymś, co się wcale urzeczywistnić nie da. Jeżeli zachwyci się zamkiem na lodzie, to jedynie poto, by go przebudować na wile dla swoich pacjentów.

Zainteresowany każdą ideą głównie od strony realnej, często nawet lepiej coś wykona, niż to opowiedzieć i ozdobić wysłowić potrafi. Zdało mu się nigdy nie zazdrościć tym, co więcej od niego wiedzą, ale imponują mu ci, co więcej od niego zrobili. Jest to szlachetna ambicja męża czynu.

Dr. Tarnawski wypracował sobie własną filozofję o narodowym typie polskim. — Polska ginie przez brak mądrych starców! — Oto wynik jego diagnozy lekarskiej. — Lampka życia u Polaka za prędko się wypala. Szlachetny, żywy, lotny, entuzjastyczny za żywo wydatkuje swoją energję. Trzeba go nauczyć żyć higienicznie, umiejętnie pracować, oszczędzać się i tem przedłużyć mu życie.

Gdy dziś doczekaliśmy się epoki, która hurtownie rozdała emerytury ludziom w sile wieku, odbierając im warsztaty pracy, kiedy w pełni sił i doświadczenia najlepiej żyć i pracować się nauczyli, to jakże na czasie rozbrzmiewa z Kossowa głos o potrzebie mądrych starców!

Nałogi zgubne skracają życie Polaka, tak że nie wydaje on wszystkich owoców swej bogatej natury. Według Tarnawskiego jest to typ ludzki, który ma wielką przyszłość przed sobą.

Obżarstwo, opilstwo, rozpusta i nadużywanie mięsa, przeróżne podniety jak kawa i herbata, trucizny jak tytoń i alkohol — wszystko to wysysa siły żywotne Polaka jak głodne pijawki, jak polip wielogłowy. Nie doczekawszy się dziesięć lat, umiera Polak przedwcześnie, albo przeżywa starość zgrzybiałą, zgorzkniałą, niedołężną i płaczną. On nie umiera naturalną śmiercią, on sam siebie zabija. Dziewięćdziesiąt procent Polaków to samobójcy!

Tem się dzieje, że naród polski nie ma z czego uformować zastępu czcigodnych starców, jak starożytni wybierali swoje senaty, areopagi i geruzyje.

Z braku statecznego rządu musi Polska zginąć, gdyż wezmą w niej górę

głowy niedowarzone i młodościane. — Przeciętna skala życia u Polaka jest rok 37, we Francji naprzykład jest rok 50-ty.

— Taka jest w kilku słowach filozofja tego sędziwego starca z Kossowa. —

Długoby pisać, jakich zabiegów pedagogicznych używa Dr. Tarnawski, aby z pacjenta wychować przyszłego senatora polskiego. Wiadomo, że mądrość senatorska rodzi się dopiero po sześćdziesiątce. Przedtem można być rozumnym, rozsądnym, roztropnym, przezornym, sprytnym, chytrym, uczonym, ale wszystkie te odmiany inteligencji ludzkiej nie starczą na wydanie jednego mądrego senatora.

Tarnawski szuka w pacjencie przede wszystkim pierwiastka szlachetnego, usiłując poruszyć go moralnie, żeby się sam wziął za bary z choroby, i tu jest sekret jego oryginalnej terapii. Aby zostać sędziwym starcem i senatorem czyli mądrym — trzeba mieć przede wszystkim sumienie. Tak jak ksiądz na spowiedzi, porusza zatem Tarnawski w pokoju ordynacyjnym sumienie pacjenta:

Jesteś mój bracie, w niewoli zgubnych nałogów. Nie jesteś panem samego siebie. Musisz się nauczyć rządzić sobą. Ja ci będę dawał wskazówki, jak chwycić ster w rękę. Musisz się zdobyć na zamach stanu! — Bądź odważny! Na bramie uczelni kossowskiej widnieje napis: Władaj Sobą! —

Nie prędko byśmy skończyli, odkrywając inne tajemnice sztuki Tarnawskiego, jak na przykład daje choremu pracę fizyczną, jak mu zaleca post lub dietę jaską, jak go uczy myć i kąpać się, oddychać i spać przy otwartem oknie, odzwyczajając się od trucizn, wstawać o wschodzie słońca i żyć wstrzemięźliwie.

Trzeba sobie zobaczyć takiego cherlaka miejskiego, który zapasiony pigułkami i z duszą na ramieniu trafił do kossowskiego ustronia w Karpatach. Gdy go żywica lasów górskich naelektryzowała, słońce wyprążyło, woda Rybnicy wymyła, a wspaniałe widoki przyrody nauczyły myśleć wzniosle i oddychać pełną piersią. To już nie cherlak — to zdrowy człowiek, który wytrwawszy w higienie aż do końca, może zostać sędziwym starcem, jak dr. Apolinary Tarnawski.

Czcigodny jubilat, w czcstwie zdrowiu i w pełni władz umysłowych, pisze obecnie higienę starości. Główne zarysy sztuki przedłużania życia przez higienę podali oboje państwo Doktorostwo Tarnawscy w ważnem i przełomowym dziele pod następującym tytułem: „Kossowska Kuchnia Jarska. — I. Przepisy. Napisała Romualda Tarnawska. Układ i objaśnienia dr. Apolinary Tarnawskiego. II. Objaśnienia higieniczne podał dr. Apolinary Tarnawski. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1929 roku.

Ludwik Posadzy.

Wspomnienia z walki dziatwy polskiej o pacierz polski

II.

W parafji lubaskiej do początku marca strejk trwał niewzruszenie. Wtem pewnego dnia, zdaje się, że około 6 marca, we wszystkich szkołach zaczęli nauczyciele używać dotkliwej chłosty. Dziewczynki odbierały plagi na rękę i to do 12 razy dziennie, a chłopcy na rękę i siedzenie.

Pewnego dnia po południu patrzę przez okno a tu nadjeżdżają furmanki z dziećmi. Matki wchodzą z dziećmi do pokoju, pokazują mi rączką zbite i proszą o radę. Spisałem protokoły, a kiedy pytałem dzieci, czy mocno bolało, dzieci, patrząc mi śmiało w oczy, odpowiadały „nie bardzo”. Pocieszyłem je, jak mogłem i oświadczyłem, że dołożę wszystkich sił, by przyjąć im w pomoc.

Zostawszy sam, zacząłem oddawać się różnym myślom. Krew burzyła się na podobne okrucieństwa. Musiałem sobie powiedzieć, że w wielkiej mierze ponosiłem odpowiedzialność przez pobudzenie dzieci do wytrwałości, a tu zupełna bezsilność! Rozpacz i udręka ogarniała mnie wobec własnej niemości. Najodpowiedniejszą byłoby rzeczą nadstawić własnych pleców za te maledństwa. Wreszcie zadecydowałem. Tytu księży siedzieli już we więzieniu, inni kary wysokie płacili, dlaczegoż i ja nie mógłbym iść ich śladami. Postanowiłem ogłaszać chłosty w gazetach pod własnem nazwiskiem, rozumując, że w ten sposób zmuszę władzę szkolną do interwencji, bo przecież rząd głosił, że chłosty nie będzie używać w szkołach. Korespondencję bezimienną zlekceważyliby, a co najwyżej, redaktorowi odpowiedzianego skazanoby na karę, natomiast podpis wyraźny, świadczyłby o prawdziwości; nauczyciele nie będą mogli tłomaczyć się wykretami. Co postanowiłem, zrobiłem. Odtąd co kilka dni umieszczałem w „Kurjerze Poznańskim” protokoły, w których chłosty były dokładnie spisane. Inne gazety powtarzały korespondencję.

Pierwszą korespondencją z 4 marca 1907 brzmiała w sposób następujący:

Dawniejsze opisy o biciu dzieci w nauce religii przerażały mnie swoją drastycznością, iż wierzyć nie chciałem. Dopiero odkąd system „lap” zakwaterował się w Lubasz, przestałem się dziwić i postanowiłem fakty tu zasłać do publicznej podać wiadomości.

W Lubasz, w powiecie czarnkowskim, nie odpowiada olbrzymia większość dzieci, a mianowicie zastosowały się do zakazu rodzicielskiego dzieci II klasy tutejszej szkoły elementarnej. Za to otrzymują dzieci regularnie w godzinie religii po dwie i cztery lapy. Dzisiaj t. j. w poniedziałek 4 marca był nauczyciel religii w II klasie bardziej jeszcze podrażniony, może dlatego, że miał przybyć inspektor powiatowy. Na 52 dzieci nieodpowiadających otrzymały po dwie lapy 23 dzieci, ogółem wymierzono 46 lap.

Potem miały dzieci historję u innego nauczyciela. Tenże kazał zgłosić się dzieciom strejkującym, zadając im pytania, a za uchybienie wymierzał po cztery lapy.

Z tych 23 dzieci odebrało 13 dzieci po 4 lapy, ogółem 52 lapy. Nauczyciel odgrzązał się oprócz tego, że będzie więcej bił, jeśli się dzieci nie poprawią. Ten sposób nauczania powtarza się. Wszelkie zażalenia do inspektora nie odnoszą żadnego skutku, niema nawet odpowiedzi.

Odtąd będę stale przysyłał Szan. Redakcji statystykę otrzymanych lap, ażeby świat cywilizowany dowiedział się przynajmniej, jak uczy się religii w państwie bojaźni Bożej w szkole lubaskiej, a że podania moje zgadzają się z prawdą, biorę na siebie całą odpowiedzialność i podpisuję się pełnem nazwiskiem.

X. L. P.

Jeden ustęp, w którym twierdziłem, że inspektor wydał polecenie bicia, redakcja opuściła; chcąc mnie uchronić od niemiłych następstw. Chodziło mi atoli o szybką interwencję rejencji, więc 8 marca umieściłem drugą korespondencję:

„Statystyka „lap” będzie bardzo obfita. Podam ją do wiadomości, skoro spiszę dokładne protokoły.

Szanowna Redakcja opuściła ustęp, w którym twierdziłem, że inspektor prawdopodobnie dał polecenie bicia. Tym razem Szan. Redakcja chciała mnie uchronić od ewentualnych skutków niepotrzebnie, bo odtąd podaję dowód w formie syllogizmu: W szkołach parafji lubaskiej dotychczas nie bito i względnie dobrze obchodzono się z dziećmi.

Teraz zaczęto prawie we wszystkich szkołach bić i zmuszać dzieci do odpowiedzi niemiłymi, a p. inspektor milczy na zażalenia, wysyłane i nie przeszkadza. P. inspektor więc wie o biciu, a ponieważ nie zabrania, przeto widocznie solidaryzuje się z postępowaniem nauczycieli.

Ten sam inspektor p. Zimmermann z Czarnkowa, którego obowiązkiem przeszkodzić biciu przez nauczycieli — ten sam p. Zimmermann włosnoręcznie bił dzieci.

Wniosek ostateczny pozostawiam czytelnikom.

X. L. P.

Ażeby rejencja nie zlekceważyła publikacji tych, posyłałem dnia następnego dalszą korespondencję:

„Z parafji lubaskiej odbieramy następujący dokument:

Ja niżej podpisana oświadczam co następuje: Pan Kraska, nauczyciel z Ciszkowa wymierzył chłopcu memu Stefanowi 6 razy na siedzenie, 6 razy na plecy i 2 razy „lap” w lekcji religii w poniedziałek. We wtorek pawtorzył swoją działalność. Ile razy było, tego chłopiec nie umie dokładnie powiedzieć.

Podaję tylko fakta.

Józefa Michalak.

Lubasz, dnia 7 marca

Powyższe oświadczenie spisano u mnie dzisiaj o godzinie 10-tej, 7 marca. Kobieta nie chce do rejencji wysłać zażaleń, ponieważ rejencja swego czasu odpisała pewnemu człowiekowi: „Es war Pflicht des Lehrers den Knaben zu züchtigen (nauczyciel miał obowiązek ukarać chłopca), pomimo, że człowiek ów powoływał się na rozporządzenie tejże rejencji.

X. L. P.

Poruszenie wskutek tych korespondencji było wielkie. Ze strony oby-

watstwa i księży konfratrów, z których jeden odbył już kilkumiesięczne więzienie, odbierałem listy pełne uznania a zarazem pełne obaw o mnie, ażeby na podstawie § 187 nie dostał się przed prokuratora. W tych czasach wewnętrzne udręki były podobne listy dla mnie prawdziwą otuchą i pobudzały do dalszych wystąpień w celu obrony dzieci.

Największą atoli otuchą był fakt następujący: w niedzielę następną przychodzą do mnie matki i proszą mnie, bym nie umieszczał korespondencji, boć przecież „ksiądz Dobrodziej nie dostanie nigdy probostwa”. Ta troska i sympatja matek, których dzieci cierpiały cielesne katusze, była rozrzucająca, na którą odpowiedziałem, że dziękuję im za troskliwość, atoli i ja chcę razem z dziećmi cierpieć, a co do probostwa, to Pan Bóg poradzi. Wreszcie cel osiągnąłem: komisje zaczęły z Bydgoszczy jeździć do szkół parafji lubaskiej i bić przestano.

Osobą zaś moją zainteresował się naczelny prezes, który 10 kwietnia wystosował oskarżenie do Konsystorza, na które odpowiedziałem mocno i śmiało.

Lecz męczeństwo dzieci bynajmniej nie ustało. Przestano bić, lecz po trzech tygodniach zaczęto dzieciom nadmiernie zadawać, a jeśli tych zadań nie wykonały, natenczas karano dzieci biciem i aresztem.

Należało dzieci bronić i przeciw temu, zacząłem więc na nowo przy końcu kwietnia umieszczać korespondencje, z których jedną przytaczam:

„Niech się publiczność dowie, że dzieciom zadaje się kary, które mogą być przyczyną kalectwa

Otóż w Mikołajewie (pow. czarnkowskiego) dzieci muszą odsiadywać areszt, czasem aż do szóstej, a oprócz tego zadaje im nauczyciel do odpisywania i to jak dzieci twierdzą, codziennie. Ze soboty 13 na poniedziałek 15 kwietnia miały dzieci odpisać 103 wiersze drobnego druku i to aż cztery razy, a więc 412 wierszy razem. Wiersz ma długość 10,3 cm, wyjąwszy kilka mniejszych, kończących ustępy. Ze środka 17 na czwartek 18 bm. miały dzieci odpisać 162 wiersze tej samej objętości. Zaznaczyć muszą także, że wiele dzieci musi w środy i soboty chodzić na naukę religii do Lubasza, oddalonego od Mikołajewa 9 km. W dni te robią dzieci 18 km.; czy możliwa jest rzeczka potem jeszcze pisać trzy do czterech stron z książki? Czy takie kary mogą wpłynąć dodatnio na zdrowie, a mianowicie na wzrok dzieci? Czy pan inspektor powiatowy nie myśli w to wkręczyć?

X. L. P.

Poza temi karami wymyślano rozmaite tortury, jak stanie na jednej nodze, klęczenie z podniesionymi rękami i tem podobne rzeczy. Przyszedł wypadek, że ogół nauczycieli, to młodzi ludzie, porządni i tylko z przymusu poddali się rozporządzeniom inspektora, a byli to przeważnie Niemcy; z Polakami przestałem obcować, ażeby nie narażać ich na szykany. Jeden tylko nauczyciel Polak, ożeniony z Niemką, zbyt gorliwie, aż nadto gorliwie spełniał życzenia inspektora. Dwóch nauczycieli młodych było nawet u mnie i dziękowało mi za korespondencję, gdyż w ten sposób zmusiłem inspektora do wydania zakazu bicia.

Rząd pruski spodziewał się, że strejk sam ze siebie upadnie. Proklamował szumnie, że uda mu się za pomocą środków umiarkowanych, lecz stanowczych strejk usunąć. Wyszukiwanie coraz to nowych środków przełamania strejku wykazywało atoli bezradność rządu. Po Wielkiejnocy, a więc po ośmiu miesiącach trwania uporu dzieci, spodziewał się rząd, że potrzeba dzieci w polu przy paszeniu bydląt skłoni rodziców do uległości. Nadzieje wszelkie zawiodły. Zapal, wytrwałość i stanowczość tak rodziców, jak i dzieci były zadziwiające. Jeśli dziecko przyszło do domu pobite i splakane, matka odpowiadała: „Nie płacz dziecko! Pan Jezus więcej cierpi!”

Były to czasy, jakby stanu oblężenia, w którym solidarność i postulat społeczeństwa, nie wyłączając Niemców, były nadzwyczajne. Jako dowód niech posłuży przykład następujący:

Przy codziennych torturach i dręczeniach zdarzały się wypadki, że dzieci znielaczka zapytywane, odpowiadały. Nauczyciele próbowali podstępnie dzieci dostać na swą stronę, pytali więc dzieci niemieckie, dając im obietnicę, że jako takich zalewnych, ażeby uszczęśliwić, wreszcie zwracali się do dzieci polskich, które zapomniały o strejku, zaczęły nieraz odpowiadać.

Ks. L. P. a d e w s k i.

(Dokończenie nastąpi).

Najstarszy w Polsce (założony w 1831 roku) **Magazyn Konfekcji Damskiej**
ANNA THONNES, Sp. z o. o. Warszawa, Traugutta 6. Tel. 31-03
Płaszcz - Kostjumy - Suknie - Trykotaż

Najnowsze kreacje sezonu jesienno-zimowego.

Posiadamy stale na składzie duże rozmiary palt i sukien.

Przyjmujemy również zamówienia z powierzonych materiałów podług własnych modeli.

Zaprowadziliśmy dział tańszych sukien i okryć w solidnych gatunkach.

Płaszcz od zł 175.— Suknie od zł 100.—

Tp 510

Z życia S. M. P.
Srebrne gody

25 lat istnienia S. M. P. Boże Ciało.

Czwierć wieku minęło od założenia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej pod wezwaniem św. Jana Kantego przy parafii Bożego Ciała, dwadzieścia pięć lat wytrwałej i uciążliwej, jednak tak bardzo owocnej pracy. To też z radością i dumą młodzież parafii Bożego Ciała święcić będzie dziś uroczyste jubileuszowe Stowarzyszenia, a radość jej niewątpliwie dzielić będzie i starsze społeczeństwo biorąc gremjalny udział w dzisiejszych uroczystościach.

O ideologii Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej nie potrzebujemy się rozwodzić, gdyż zbyt dobrze są one znane ze swej pracy szerszemu ogółowi. Czytając wszakże jedynodniówkę wydaną z okazji jubileuszu nie możemy się powstrzymać od zapoznania szerokiego społeczeństwa z głęboko ujętymi wskazaniem wielkiego przyjaciela młodzieży ks. prał. Józefa Prądzyńskiego, prezesa rady związkowej. Osoby takich kierowników dają rękojmię urzeczywistnienia szczytnych haseł SMP w wychowaniu młodzieży. Oto co pisze pod tytułem „Nigdy wstecz!” ks. prałat J. Prądzyński:

„Przez niemal półtora wieku mówili nam, wbiłali w naszą i cudzą świadomość zabory, że Polak to mniej wartościowy człowiek, stworzony pod jarzmo i knut. Zabijano w duszy polskiej poczucie służby i zdrowej dumy, obniżano ideały, dążono celowo do stworzenia zidjociałego niewolnika.

Dusza polska zniósła zwycięsko poniżenie i mękę. W religii katolickiej szukała i znalazła siły odporne i lecznicze, z promiennej przeszłości dziejowej czerpała otuchę i wiarę w swoje posłannictwo i ostateczne zwycięstwo.

Spełniły się ufnie nadzieje. Wyszła Polska z zatęchłego domu nie-

woli, prostuje ramiona i garnie się do pracy ludów i państw wolnych.

Na młodzież swoją spogląda miłośnicie Macierz Polska. W niej widzi rękojmię wielkiej przyszłości Młodzież czysta, wierząca świętym ideałom Bożym i narodowym, sprawna na ciele i duchu — oto wielka, potężna Polska.

Młodzieży ukochaj pracę nad duszą swoją, umiłuj trud w zawodzie i Obywatelskim!

Młodzieży znaj wartość i godność wolnego człowieka, ceń klejnot polskości!

Młodzieży, odrzuć pokusę i grzech, ćwicz się w wielkich cnotach i służbach!

Tak czyniąc, wzmocnisz podwaliny potężnej Polski, uczynisz rzecz Bogu miłą, rozszerzysz Królestwo Chrystusowe, którym jest św. Kościół Katolicki i — zbawisz to, co w tobie jest najdroższe: duszę nieśmiertelną, odkupioną Najświętszą Krwią Syna Bożego.

Oto takie są Twoje drogi Młodzieży Polska!

Naprzód więc, nigdy wstecz!”

SMP Boże Ciało założone zostało z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Kostnickiego i pierwszego patrona ks. Gąpczyńskiego w dniu 19 lutego 1905 r. Pierwszym prezesem był Jan Krzeszkwiniewicz a do stowarzyszenia należało początkowo 35 młodzieńców. Zrazu nazywało się Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej w para-

fii Bożego Ciała. Mimo trudnych warunków w czasach zaborskich organizacja rozwijała się coraz bardziej, kładąc główny nacisk na działalność kulturalno-oświatową która była w owych czasach walki zaborców z językiem polskim kardynalną koniecznością. Obecnie istnieją przy Stow. kółka misyjne, śpiewackie, oświatowe, abstynenckie, sceniczne i muzyczne. W trosce o wychowanie religijno-moralne władze organizacji nie zapominały również o wychowaniu fizycznym, to też Stow. zajmuje w tej dziedzinie pierwsze miejsce w poznańskim okręgu.

W chwili obecnej należy do Stow. 121 członków czynnych w wieku od 15 do 25. Protektorem jego jest ks. dziekan Leon Rankowski, patronem ks. Marjan Koszewski, wicepatronem p. Stefan Starybrat, członkami patronatu pp.: Julian Rymarowicz, Łukasz Jankowiak i Łapawczyk. Obowiązki prezesa pełni dh. Edmund Gościński, wiceprezesem jest St. Wierzbicki, sekretarzem Karpiński Henryk, skarbnikiem Kienitz Marian, gosp. Zügehoer Sylwester, naczelnikiem Ludwik Alfons, bibliotekarzem Radomski Telesfor. Członkami honorowymi mianowano śp. Marjana Nędzewicza, śp. Łatuska, Michała Koralewskiego, Stefana Świtka, Marianę Ferenca Teofila Nowaka, ks. Kazimierza Bobera, Edmunda Gościńskiego i Stanisława Kluwego.

Program dzisiejszej uroczystości jest następujący: godz. 9 msza św. i kazanie w kościele Bożego Ciała; o godz. 10.30 otwarcie i zwiedzenie wystawy w ognisku Stowarzyszenia przy kościele, o godz. 11.30 wymarsz ze sztandarami do wielkiej sali Domu Rzemieślniczego, o godz. 12 zebranie uroczystościowe i o godz. 21 zabawa taneczna w wielkiej reprezentacyjnej sali Domu Rzemieślniczego.

DO PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

Szczyt doskonałości

ANTRA

Krem udelikatnia matule cerę. Niezbędny środek toaletowy. Konieczny po goleniu.

Laboratorium St. Górski Warszawa.

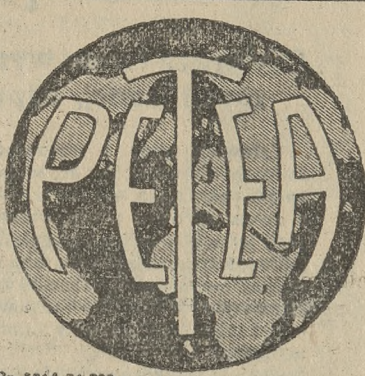
MAGGI buljon

Proszę tylko o

MAGGI kostki buljonowe

z nazwą MAGGI i krzyżem w gwiazdzie na żółto-czerwonym opakowaniu.

dw 1856



POLSKIE TOW. AKUMULATOROWE
 SP. AKC.
 BIELSKO, ŚLĄSK
 Telefon 2043
 Telegr.: PETEA

AKUMULATORY
 RADJOWE
 SAMOCHODOWE
 TELEFONICZNE
 KOLEJOWE, STACYJNE i t. p.

Przedstawicielstwo: Biuro Techniczne Inż. Stanisław Zurojewski, al. Romana Szymańskiego 4, telefon nr. 37-48.

Dekorator

z praktyką, który wrócił obecnie ze szkoły dekoracyjnej z Berlina. poszukuje posady od 15. bm., względnie od 1. 11. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do Kurjera Poznańskiego pod zw 2607.

Miedziany aparat

do destylowania 100 litrów pojemności, z kotłem o niskim ciśnieniu, na sprzedaż. Oferty do eksp. Kurjera pod dw 26089

Piano zagraniczne tanio. Marsz. Focha 53. III. prawo. zdw 82 083

Na ogłoszenie w czasopiśmie „KUPIEC” nr. 41, str. 942, z którego wynikać może

jakoby Drukarnia „Kupiec” sprzedawała papier nasz,

komunikujemy naszym Szan. Odbiorcom, że powyższa Drukarnia dotąd papieru od nas nie kupiła i na skutek jej ogłoszenia papieru nie sprzedamy, tembardziej okazjnie.

Fabryka Papieru, Czerwonak

✠

W piątek, dnia 17 października 1930 r. zmarł ś. p.

Jan Remlein

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę, którego pamięć zachowamy na zawsze. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 19-b m. o godz. 12.15 z Zakładu św. Józefa.

Klub Sportowy „Warta”.

SANATORJUM „SANATO”

Dra ALEKSIEWICZA

w IWONICZU — Podkarpacie.

Leczenie chorób kości, stawów. — Gruźlica kostna i gruźlica — Cały rok otwarte. Zadać propekt.

Prace techn. dentystyczne

przyjmuje w dom długoletni samodzielny dentysta. Zgłoszenia do Kurjera pod zw 26 118

Największy Kinoteatr

w Gnieźnie, z sceną 6 mtr. głęboką wybudowany z komfortem w r. 1929 na ca 700 miejsc od 1 stycznia 1931 do wydzierżawienia. Zgłoszenia z podaniem maximum ofiarowanej dzierżawy i rozporządzałnej kaucji proszę skierować do dnia 23 października r. b. do Agencji Kurjera Poznańskiego

Gnieźno 398

ELEGANCKA TRWAŁA

999

Jedwabna pończocha do prania

ZŁOTY BEMBERG

Poleca Piwo

Butelkowe jasne, Ciemne-Monachijskie, Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.

Hurtowy Skład w Poznaniu, Marszałka Focha nr. 31. Telefon 72-92.

Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracji, sklepów kolonijnych i spożywczych.

Pp 4909-84, 129

FACHOWIEC

z długoletnią praktyką, obeznany dokładnie z działem ubezpieczeń od wypadków, odpowiedzialności cywilnej i auto-casco, poszukiwany na

KIEROWNIKA

Zupełna dyskrecja zapewniona. Oferty pod „Warszawa” kierować do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o. g. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.

Tp 509

FACHOWIEC

z długoletnią praktyką, obeznany dokładnie z działem ubezpieczeń od wypadków, odpowiedzialności cywilnej i auto-casco, poszukiwany na

KIEROWNIKA

Zupełna dyskrecja zapewniona. Oferty pod: „Warszawa”, kierować do Tow. Reklamy Międzynarodowej Sp. z o. o. g. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.



Dnia 17 października 1930 roku, zmarł po krótkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, ukochany tatuś, brat, zięć i szwagier, ś. p.

Mieczysław Jeske

adwokat i notariusz

o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni

zp 26149

żona z synkiem
i rodziny Rżóska i Jeske.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 50a, w poniedziałek o godzinie 3 na dworzec. W Poznaniu odbędzie się pogrzeb dnia 21 b. m. o godz. 10 z kaplicy św. Józefa na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej.

Katowice, Poznań, Ujście, Pleszew, Gołszyn, Toruń.



ś. p.

Jan Remlein

przemysłowiec, oficer rez.

zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., w 35 roku życia na skutek przebytej choroby spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem w Tatrach.

Nieubłagana śmierć przedwcześnie wyrwała z naszego grona serdecznego przyjaciela i najlepszego towarzysza o niekazitelnym zaletach charakteru. Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Pp 5933-57,875

Grono przyjaciół.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, o godz. 15,15 z Zakładu św. Józefa.



Dnia 18 b. m. o godzinie 3 po poł. zasnął w Panu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., nasz kochany stryj i kuzyn, ś. p.

Ludwik Wilczewski

przeżywszy 70 lat. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 21 b. m. o godz. 4 po poł. z Zakładu Starców w Szamotułach.

zp 26151

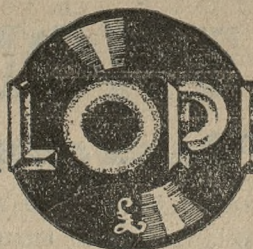
W smutku pogrążona
rodzina.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Najwybitniejsi
Artyści
Świata

Czysty
Melodyjny
Dźwięk

PARLOPHON



Tw 422

Do nabycia we wszystkich składach instrumentów muzycznych



*Aby dojść do celu
trzeba być zdrowym.*

Czy praca twoja wymaga umysłu spokojnego,
myśli jasnej, odporności i wytrwałości?

Człowiek silny i niemający żadnych obowiązków może pozwolić sobie na to, aby nie myśleć o swym zdrowiu i odżywianiu. Jeśli jednak chodzi o osiągnięcie jakiegoś specjalnego celu, należy unikać pokarmów szkodliwych i bez wyboru, przyjmować natomiast tylko te, które są w stanie utrzymać nas w pełni zdrowia. Jeśli ciało jest zdrowe i należycie odżywione, umysł łatwiej skupia się nad obranym zadaniem. Ovomaltine jest jednym z tych rzadkich produktów, które są cenniejsze, niż pokarmem.

Jest ona prawdziwą wytwórczynią energii. Spożywając na rano śniadanie filiżankę Ovomaltine 'y bez zmęczenia przeżyjemy całodzienną pracę. Ovomaltine budzi to jasne zaufanie do własnych sił i zdolności, które jest jednym z zasadniczych warunków powodzenia.

Kawa, herbata i alkohol działają na wzór bicza: po chwilowym, wywołanym przez nie podnieceniu, następuje tem większa apatia. Jeśli chcecie, aby siły was nie zawiodły, pielęgnujcie je za pomocą Ovomaltine 'y.



Filiżanka

OVOMALTINE 'y

również i Ciebie wzmocni

Żądać wszędzie.

Dr. A. WANDER S. A. BERN (Szwajcaria).



np 4488

Jesień
Zima

JESIEŃ i ZIMA

wyrządza Wam posiadzicielom nieruchomości

WILGOĆ, WODA
GRZYB

NIEUSZCZELNIONE
MURY fundamentowe,
balkony, posadzki - tarasy

z każdym dniem obniżają wartość i grożą trwałości każdej posesji.

NIEOBLICZALNE STRATY

WYKONUJEMY: Osuszanie wilgotnych mieszkań, piwnic i wszelkich ubikacji.

NISZCZENIE i zapobieganie powstania grzyba.

USZCZELNIENIE posadzek przeciw przesiąkowi w pralniach, łazienkach, kuchniach, ustępach, balkonów, tarasów, basenów wodnych.

Wszelkie prace izolacyjne i uszczelniające wykonujemy z dostawą materiałów najlepszych krajowych i zagranicznych przez nas wprost reprezentowanych.

Dotychczas przez nas przeprowadzone izolacje cieszą się uznaniem wszelkich władz rządowych, samorządowych i prywatnych.

Na życzenie służymy kosztorysami, poradami i wskazówkami.

USZCZELNIENIE budowli podziemnych, jak zbiorników do wody, tuneli i wszelkich obiektów stojących we wodzie.

IZOLACJE przeciw nasiąkowi wody przez mury fundamentowe.

IZOLACJE ciepło- i zimnochronną, płytami korkowymi z najlepszych materiałów.

dp 1720 a

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Izolacji

właśc. S. Palczewski — Poznań — ul. Dąbrowskiego 43, tel. 70-50.

A. PIASECKI S. A. - KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

SKLEPY WŁASNE:

Kraków, Rynek główny, Linja A-B i C-D.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

SKLEPY WŁASNE:

Kraków, Rynek główny, Linja A-B i C-D.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Poleca: w wielkim wyborze bezkonkurencyjne gatunki czekolady śmietankowej, mlecznej, deserowej, jakoteż czekoladki, karmelki i cukry.

Nie szumną reklamą, podarkami w postaci losów szczęścia, bonami i t. p. lecz jakościowo znakomitemi wyrobami sporządzonemi z gwarancyjnie czystych surowców, zdobywać chcemy uznanie jak najszerzych sfer, licząc jednocześnie najprzystępniejsze ceny.

Skład hurtowny i przedstawicielstwo: EDM. LANGNER i S-ka, POZNAN, WOZNA 14.

Pw 5643-70,241



Bezrobotnym

dopomóż do zarobku chleba, winne być najgłówniejszym zadaniem każdego, a gospodynie domu tu szczególnie dużo dobrej woli okazać mogą przez pominięcie wyrobów zagranicznych. Mydło „Koffontay z pralką” przewyższa jakością każdy inny wyrób, a nawet najdroższe zagraniczne mydło. Oszczędne gospodynie domu kupują dlatego wyłącznie to aromatyczne, zawierające glicerynę i nieopakowane mydło „Koffontay z pralką”.

Mydło **Koffontay** z pralką



79a

Zastępca na Poznań i Pomorze Kłaczynski i S-ka, Poznań, W Garbary 21.
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

T 512

Cenniki na żądanie darmo.

Śniegowce - Kalosze

w wielkim wyborze po znanych niskich cenach poleca

J. PAŃCZAK

Wielkie Magazyny Obuwia
św. Marcina 64 Poznań Górna Wilda 59
Telefon 10-00. Pp 5906-42,193

DRZEWA OWOCOWE

drzewa ozdobne, róże krzewiaste i pnące, morele, brzoskwinie, agresty i porzeczki piętne oraz krzewiaste, pigwy i winorośle polecają

A. J. JESKE, Szkoła Drzew — Jelonek
poczta Złotniki k/Poznań. — Tel. 3.
Cenniki na żądanie. Cenniki na żądanie.
Dojazd do naszych szkółek autobusami z Poznania, plac Prezydenta Drwęskiego w kierunku Obornik.

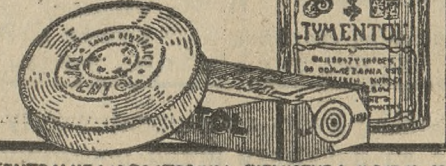
Przy chorobach nerek, pęcherza, ko-
biecych, kwasu moczowego, białku,
cukrze. Tp 48-16
Zdrowisko cały rok otwarte.



PIĘKNE
ZDROWE
ZĘBY

PASTE
ELIKSIR
MYDEŁKO

TYMENTOL



CENTRALNE LABORATORIUM CHEMICZNE, WARSZAWA

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 20 b. m., o godz. 12 i pół, u spedytora Kleczewskiego przy ul. Marc. Mottego 3, sprzedać będą największą dającą gotówkę: nw 4528 maszynę do wyrobu listew, gryzarkę szlaczownicę. Daroszewski, kom. sądowy, Poznań, Szamarzewskiego 36

Fabryka win

Sp. z o. o. źródło złota, duże przedsiębiorstwo z dobrą przyszłością tani do oddania. Może być przełożona. Oferty pod dw 1831 do Kurjera Poznańskiego.



To jedyny, najlepszy nożyk do golenia. Tp 418

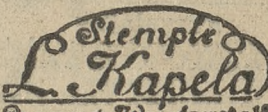
Elewa

z wykształceniem gimnazjalnym, syna uczciwych rodziców przyjmujemy zarzą. Zgłoszenia z życiorysem przyjmujemy

„Rolnik” w Sremie, Spółd. Roln. Handlowa z ogranicz. zp 26152

Bemberga

podroczny 390 prima Bemberga 7.50 jedwabne do prania 1.00. 2.25. Fildeose 3.25 prima Fildeose 3.80. Warszawski Sł. ad. Fabryczny. Jadwiga. Podbielski. Poznań. Wielkie Garbary 40. na-rolnik. Wodnej. zdw 32 126



Poznań. Wrocław. 12.

Jeżeli nie Szyller - Szkolnik

to ktoś inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie. Nap. z imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz próbną analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa. Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik Nowowiejska 32 m. 6. Znacznymi pocztowymi 75 gr. na przesyłkę załączysz. Przyjeżdżaj osobiście cały dzień. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medjum Evigny - Rara. Zł 3. np 4489



Meble Stylowe

naikorzystniej wzrost
w Fabryce Mebli

Poznań, Tama Garbarska 25-28,
telefon 57-71. Rysunki - kosztorysy.

dp 1822

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, 21. 10. 1930 r. o godz. 14.30 sprzedam w Pobliskich największą dającą gotówkę:

kompletne urządzenie młynowe motorowe w pełnym biegu (bez motoru), składającego się z 2 par kamieni, 3 par walców, wraz z wszelkimi przynależnościami. np 4356

Zbiórka o godz. 14.15 w moim biurze.

Br. Grzesiak, kom. sąd z pol., Pobliska.

3. K. 10/28. PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Inowrocławiu przy ulicy Dworcowej 53 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisano w księdze gruntowej Inowrocław, tom 30, k. 1252 na imię Zygmunta Gronet'a, kupca z Inowrocławia, zostanie dnia 10 grudnia 1930 r. o godz. 10 przed południem, w drodze egzekucji wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 33. Nieruchomość jest obszaru 20 a 56 m². Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 95,27 mk. Roczna wartość użytkowa lokali przemysłowych wynosi 215 mk. Roczna kwota podatku budynkowego wynosi 4,20 mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19. IX. 1928 r. Niniejszym wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki c przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyli im przeczyć. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozstrzygnięciu wierzycieli i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybycia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Inowrocław, dnia 3 października 1930 r. Sąd Powiatowy. np 4134

W sprawie zapobiegawczej Wielkopolska Hurtownia Słodarska W. Stefański, Poznań, Stary Rynek 53/54, otwiera się postępowanie układowe z dniem dzisiejszym (art. 31 rozp. z 6 marca 1928 r.). Poznań, dnia 14 października 1930 r. Sąd Powiatowy 2-a. np 4133

F. 2/30. OGŁOSZENIE. Kupiec Neumann Krüger z Berlina, Coepenik Grünst. 17, zastąpiony przez adwokata Dr. Majchrzyckiego w Grodzisku, wniósł o wywołanie celem wykreślenia właścicieli nieruchomości Grodzisk wyk 341. Wzywa się rodzeństwo Rachela, Eliassa i Natana Lipków oraz Luiza Krügera, Häschen Karewska, Cecille Jakobi i Pauline Krüger, którzy są zapisanymi właścicielami wymienionego gruntu, by najpóźniej w terminie wywoławczym, który wyznacza się na dzień 13 lutego 1931 r. godz. 10 w niżej podpisanym Sądzie, pokój nr. 20, prawa swe zgłosili, gdyż w przeciwnym razie nastąpi ich wykluczenie. Grodzisk, dnia 10 października 1930 r. Sąd Powiatowy. nw 4132

Inform i prospekty co do Zdrojowiska i kuracji domowych bezpt.: Michał Kandel, Poznań, Masztalarska 7. Tel. 18-95.

Wildunger Helenerquelle

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1790
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Kamienica

Sprzedam kamienicę przy ulicy Rybaki w cenie 80 tysięcy przy wpłacie 50 tysięcy złotych. Oferty do Kurjera zdw 30 798

Samochód

6 osób gotów do jazdy dobrze utrzymany. Sprzedam. Zgłoszenia W. Rudnik, Przemysłowa 41. zdw 31.600

Ford

4 osob., r. 25. w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam. Górna Wilda 56. wys. parter. lewo. zdw 32 070

Częstochowa

kupno. sprzedaż domów placów. majatków. folwarków. dzierżaw wolnych wille. młynów. przedsięb. przemysłowych i handlowych sklepów lokali przemysłowych. terenów fabrycznych itp. Biuro „Obrona” Aleja 31. zdw 32 407

6,90 zł

paszcz biały damski, paszcz biały męski od 9.50. paszcz czarny satynowy od 9.50. polera Fabryka Bielizny J. Schubert. Poznań. Wrocław 3. Pw 5814-40.72

Dom

Jednopiętrowy z przyległym 2% morgami ziemi położony przy linii kolejowej z powodu wyjazdu zaraz za gotówkę na sprzedaż. L. Doncker. Miejszchód ulica lecka 14a. nar. Raczyńskich. te. Dworcowa 12. zdw 32 202. telefon 5810.

Oberża

z dużą salą składem kolonialnym. pięknym ogrodem owocowym. jedyną w wielkiej wsi kościelną na nizinach. Franciszek Solecki. Wielkie Walichnowy. powiat gniewski (Pomorze). zdw 32 202

Dykty

klejone oraz drzewo stolarskie i budowlane kupuje się najtaniej w firmie E. Kowalkiewicz, S-ka. w firmie E. Kowalkiewicz, S-ka. do zycia 70 zł sprzedam Ryba. zdw 32 121. ki 8. st. 12.

Dom

murowany o 2 izbach w Plesze wie z wjazdem i ogrodem zaraz za 3500 złotych na sprzedaż. W Wolski. Pleszew ul. Krzywa 12. zdw 32 206

Konces tytoniowy

oddam poważnym reflektantom. Oferty Kurjer zdw 31.442

Maszynę

do szycia 70 zł sprzedam Ryba. zdw 32 121. ki 8. st. 12.

Parcela

na sprzedaż pod budowę. Obornicka 60 Winiary. zdw 31 051

Majątek

a. 300 morgów szlachecko-buraczanej natchem. sprzedam z powodu stosunków rodzinnych za 185 000 zł. Zgłoszenia Kurjer zdw 32 203

Motocykl

Ariel w dobrym stanie sprzedam. Piotr Zak. Ligota Pleszewska. zdw 32 207

10 parcel
po 700—1000 m² przy ulicy skanalizowanej (tzw. światło na miejscu projektowanej bocznicy Dąbrowskiego do szluzowania wprost od właściciela po 10—14 złotych za metr na dogodnych warunkach spłaty. Wiadomości Działu nr. 9 wysoki parter prawo, tel. 3366, zdp 32 146

Autobus
z dobrze zaprowadzoną linią z powodu choroby sprzedam korzystnie. Informacje restauracja Gorzół Dąbrowskiego 18, od 12—14, zdp 32 147

Sprzedam
kilka urządzeń kuchennych. Plac Sapieżyński 3, stolarz S. Sawicki zdp 32 153.

Piece
angielskie kafilowe przenośne urządzeniem poleca Miłoch, Dolna Włda 21, zdp 32 156

Spawanie
autogeniczne wszelkich części metalowych, naprawa motocykli szybko, fachowo, tanio. — Ignis, Wielka 6, zdp 32 013

Rowery
gumy, części najtaniej. Warsztat reparacyjny, Czarniak, Półwiejska 11, zdp 32 012

Dwie wille
obszaru osiem mórg, całości lub osobno okolica Warszawy uroczyste położone miejscowości zdrowotna, plaże, lasy, ogród przepiękny. Zgłoszenia poważnych refektantów. „Buro Techniczne” Agnieszka, Poznań, Plac Wojskowy 9, zdp 32 041

Odpadki
kuchenne do oddania. Restauracja Ogrodu Zoologicznego, Pw 5 915-42.194

Wózek
dziecięcy biały na niklowanych resorach sprzedam. Romańska 8, Skarbowska 8, zdp 31 703

Cegielnia parowa
o produkcie ca. 2—3 000 000 cegieł walczone lub walczone folwarcka 108 morgowego, natychmiast do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Oferty pod nr. 1538 do Biura Ogłoszeń Kosmos, Zwierzyniecka 6, np 4 526

Okazjal
Moja w najlepszym punkcie miasta położona realność, składająca się z domu narożnikowego, w którym mieszka się mój od dziesięciu lat prosperujący skład kolonialny, piekarnia, handel węgla jest wraz z 50 morgami drewnianej ziemi ornej maszynami stodołami, nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Role i stodoły można ewentualnie osobno kupić. Ludwik Deplewski, Żerków, zdp 31 975

DZISIAJ W KINIE

Aurora: „Im postrach pręży”
Apollo: „Miłość”
Casino: „Studencki flirt”
Colosseum: „Dziewczę z Argentyny”
Corso: „Miłość koczka”
Edison: „Tańczący Wiedeń”
Harfa: „Książęta na wygnaniu”
Kapitol: „Mocny człowiek”
Metropolis: „Katarzyna I.”
Orzeł: „Djabełski pazur”
Odeon: „Jęj pierwszy całus”
Renaissance: „Miasto klaszki”
Słońce: „Wiosna w Praterze”
Stylowe: „Raj dla kobiet”
Wilsona (Lazarz): „Trzy namiętności”

Przedpłata
na listopad 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskąd w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc listopad 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc listopad i grudzień	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kolonjalkę
zaprowadzoną z mieszkaniem korzystnie sprzedam. Adres wskazać Kurjer zdp 32 133

Dom
z piekarnią i składem kolonialnym w rynku ruchliwe miasto, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje J. Cyplik Książ (Poznańskie) zdp 31 608

3,25 złotych
powłoczenie białe na poduszki, posciel biała od 9,80 zł podpięcie strojne od 14,80 zł, pierzyna gwarantowana od 19,50 zł, poleca Fabryka Bielizny J. Schubert, Poznań, ul. Wrocławska 3, Pw 5 422-40.70

5 KUPNA

Młyn
Hochsteina i S. ki w Bochni zakupi lokomobile lub motor ssagazowy 70—80 HP, używana lecz w bardzo dobrym stanie utrzymana, zdp 32 204

7 PIENIĄDZ

Poszukuję
8 000 złotych na druk numeru hipoteki lub 15 000 złotych na pierwszy. Odpowiedź do Kurjera zdp 30 373

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
5 pokojowe, wspaniałe, słoneczne, willa śródmiasteczka, rocznym czynszem. Kurjer zdp 32 122

9 SZUKA MIESZK.

Mieszkania
2—3 pokojowe kuchnie wprost gospodarza bezdzienne małżeństwo poszukuje. Dzielnica Łazarz, Jężyce Czynsz miesieczny Oferty Kurjer zdp 31 886

11 POKOJE UMEBL.

Gimnazjastów
lub młodszych spokojnych panów ze szkół przyjmie na stancję staryna opieką Maria Dams Wielkie Garbary 8, wysoki parter, zdp 31 843

12 SZUKA POKOJU

Pokoju
próżnego, najchętniej wprost od gospodarza, poszukuje samotny wdowiec wojskowy zawodowy od 1. XI. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdp 31 722

Student
starszy poszukuje od 1 listopada słonecznego, ciepłego bezwzględnie czystego, niekierującego pokoju, elektrycznością opalaniem, codziennym utrzymaniem, tylko blisko Uniwersytetu. Oferty do kładne Kurjer zdp 32 139

Kobieta lekarz
poszukuje pokoju eleganckiego w śródmieściu. Oferty do Kurjera zdp 32 148

Kto?
odstąpi dwa duże lub 3—4 pokoje próżne. Oferty zdp 32 182

13 LOKALE

Lokal sklepowy
na skład mebli lub większe przedsiębiorstwo z mieszkaniem i pracownią do wynajęcia. Trzy okna wystawowe, przytulne położenie. Mysłowice (Górny Śląsk), Pszczyńska 14, Wornarowski, zdp 31 069

14 DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy najchętniej od gospodarza, piekarni lub też cukierni i kawiarni w mieście powiatowym. Zgłoszenia z podaniem warunków objęcia pod zdp 32 199 do Kurjera Poznańskiego

Poszukuję
dzierżawy młyna wodnego motorowego lub parowego w dobrej okolicy. Oferty z warunkami do Kurjera zdp 32 210

21 ZGUBY

Wilk
jedno ucho przycięte zaginął. Zwrot za wynagrodzeniem Działu nr. 3, II, Km. ciekowski, zdp 32 189

22 ROZMAITE

Jakanie
oraz wszelkie inne zbrocenia możemy radykalnie usunąć. Zakład leczniczy dla jakakolwiek S. Zylkiewicz, Warszawa ul. Chłodna 22. Prospekt kancelaria wysła bezpłannie, np 4392

Artystyczna
reparacja pończoch. Nadrabiam stopy. Skarbowska 14, parter front, lewo, zdp 32 111

Obiady
smaczne, bardzo tanio. Abonentom taniej. Św. Marcin 52-53, zdp 31 835

Obiady
smaczne wydaje Zofia Szymkowiakowa, Aleje Marcinkowskie 25, II, piętro w podwórzu, zdp 32 134

Koldry
wykonuje stare przerabia. Smoczyńska, Kwiatowa 8, zdp 32 141

Rozsądni kupują
bieliznę wprost w fabryce gdyż zaoszczędzają 50%. Koszula męska biała od 3,90. Koszula męska smokingowa od 3,90. Koszula damska od 1,90. Trykoty zimowe po cenach najniższych poleca Fabryka Bielizny J. Schubert, Poznań Wrocławska 3, Pw 5 421-40.68

23 OŻENKI

Dla
mego brata, lekarza weterynarii posiadającego około 300 mórg ziemi w powiatowym mieście na Paluchach poszukuje milej gospodarki, religijnej o ile możliwości z większej posiadłości ziemskiej, żony do lat 30, Małatek ca. 30 tysięcy dla spłaty rodzeństwa konieczny. Oferty z fotografią do Kurjera zdp 32 261. Dyskrekcja zapewniona. Pośrednictwo krewnych rodziców mile widziane, zdp 32 201

Przystojny
sympatyczny kawaler lat 26, kupiec samodzielny, szuka ładnej, zgrabnej i inteligentnej żonki o dobrym serdusku. Tylko poważne oferty proszę skierować wraz z fotografią z całem zaufaniem do Kurjera zdp 32 209

Przemysłowiec
właściciel fabryki i nieruchomości w Warszawie, w sile wieku, z dobrą prezencją pragnie tą drogą poznać pannę lub panią chrześcijańską, w celu matrymonialnym. Panna posiadająca odpowiednio warunki, zechce przedstawić oferty możliwie z fotografią (zwrot pod słowem honoru) z podaniem ewentualnego posagu pod Wa. Biuro Ogłoszeń Pietraszka, Warszawa Marszałkowska 115, np 4 491

Starszy

wdowiec, posiadający mieszkanie poszukuje żony, starszej panny lub wdowy bezdziennej z cokolwiek majątkiem. Oferty Kurjer zdp 32 155

24 NAUKA

Słuchacz
Kursów Maturalnych i Samouczy! Zgłoszenia prospektów i katalogów Biblioteki Matematycznej kursu Literatury Polskiej i Łaciny Historii Geografii Języków obcych Wysła gratis: Wydawnictwo „Pomoc Szkolna” Wajnera, Warszawa, B. Jężyńska 568, np 4 278

Kursy krótkoterminowe
dzienne lub wieczorne gotowania wykwalifikowanego cukiernika, urządzenie zimnego bufetu, nakrycie tolu ubieranie półmisków oraz kurs prasowania sztywnej meskiej bielizny. Informacje — kancelaria Kursów Gospodarczo Zawodowych w Poznaniu, Św. Marcin 69, Pr 4905 38.48

Angielka
udziela lekcji Kurjer zdp 31 107

Tańce
modne Stella Kledecka zbiorowe prywatnie, Pocztowa 29, Pw 5 420-40.59

Akademja

Tańców
Prof. Stefan i Janna Wituszkowskiej po powrocie z zagranicy udzielać lekcji ostatnich nowości kongresu tanecznego. Dalsze wpisy przyjmuje się. Dom Rzemieślniczy Wajzy Zygmunta Augusta 15 od godziny 4, Pw 5 921 42.196

Kroju, szwela
krawieczyzna bielizniarstwa robot artystycznych kursy dzienne i wieczorne — tanio! Informacje biuro Kursów Gospodarczo Zawodowych w Poznaniu, Św. Marcin 69, Pw 4 904-38.101

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Biuralistka
lat 20 uczciwa znająca prace biurowe pisanie na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek posady z utrzymaniem, wódcz zajęć biurowych, chętnie zajmie się także pracą domową. Zgłoszenia do Kurjera zdp 32 200

Panna
z prządnej rodziny poszukuje miejsca elwki od 1 listopada lub później. Oferty Kurjer zdp 32 205

Dentystka
samodzielna w operatywie i technice poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 32 174

Kresowianka
z wyższym wykształceniem poszukuje zaraz posady nauczycielki wychowawczyni zarząd domu. Język francuski, gruntowna znajomość gospodarstwa wiejskiego, pierwszorzędne referencje. Łaskawe zgłoszenia: Toruń, ul. Wysoka 12, I ptr. dla Z. S., zdp 31 251

Leśnik

wykształcenie w swym zawodzie Górnoślazak, podoficer wojsk polskich, obeznany z wszelkimi pracami zakładania szkółek użytkowym i pielęgnacją drzewostanu bażanternik, polowanie i rybołówstwo poszukuje zaraz posady Łaskawe oferty Kurjer zdp 32 211

Handlowiec

ze znajomością książkowości i korespondencji z dziewięćleciową praktyką w branży techniczno-maszynowej poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer zdp 32 150

Asystentka

dentystyczna dzienne w swym zawodzie poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia nadesłać proszę do Kurjera Poznańskiego pod zdp 31 244

Szofer
monter z dwuletnią praktyką poszukuje posady Oferty Kurjer zdp 4 889

B. długoletni

kontroler obór, ostatnio inspektor hodowlany poszukuje z końcem października po odbyciu ćwiczeń posady jako inspektor hodowli zwierząt. Mam chlubne świadectwa i poważne referencje. Wykonuje wszystko, co wchodzi w zakres czynności hodowlanych oraz leczenia zwierząt. Zgłoszenia Kurjer zdp 32 176

Kawaler

lat 26, zadowolony młynarz bardzo dobre świadectwa i referencje szuka pracy w swym zawodzie lub jako wolny magazynier itp. Łaskawe zgłoszenia Kurjer zdp 31 858

28 WOLNE MIEJSCA

Podróżujący
rozmaitych artykułów znajduje zyskowny uboczny zarobek, Zgłoszenia listownie: Gospodarczy Zakład Kredytowy, Lwów, Walsowa 11 a, Pw 5 419 72.140

Pielęgniarka

lub dziewczyna która pracowała przy chorych potrzebna zaraz do sparyzowanego z całem utrzymaniem. Zgłoszenia Marsz. Focha 85, parter prawa, zdp 32 197

Posady
najlepsze dała swym uczniom Szkoła Samochodowa Tuszyńskiego, Warszawa Chmielna 7, Pw 5 364-62.532

Humor zagraniczny



— Więc pan wierzy w dziedziczość?
— Jeszcze jak! Ojciec zostawił mi 2 miliony!
(Pela Mele, Paryż). S. F.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 40% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.